

Reprinty „Gazety Gdańskiej”

► Str. 6-7



Sport
w szkole

► Str. 12

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 818 | 21.06.2024 r. ISSN 2544-2864

"Gdańska" na przerwie

Pozwolimy państwo odetchnąć chwilę od "złego powietrza i zwierząt drapieżnych" - naturalnego siedliska ponad 800 wydań "Gazety Gdańskiej". Po ponad 41 latach pracy głębsze wytchnienie ma większy powab niż codzienna mitrega wydawnicza. Jednych to zmartwi, innych pocieszy. Wszystkim dobrego urlopu, my zapukamy jesienią, a na razie zachęcam do obrania czytelniczego kursu na portal wybrzeze24.pl.

(mf)

Płec golasa...

W Sopocie stop golasom. Nie wiadomo jakiej płci jest model z plakatu - czy to bardziej były Karnowski, czy obecna Jachim-Czarzyńska. Czy to golas męski - bo brzuch wydatny, czy żeński - bo w ciąży. Z plakatu pozdrawia osoba raczej męska i gruba, a przy tym bez koszulki. Mężczyzna gruby i bez koszulki wygląda w Sopocie na bardziej dyskryminowanego, niż osoba żeńska, znaczy kobieta, karmiąca potomstwo gdzie popadnie z obfitego biustu. Biust jest ok, półnagie podbrzusza osób żeńskich są ok, a brzuch, nawet wzorowany na idealnym brzuchu premiera podczas joggingu nie jest ok? Przypominam władzom Sopotu, że mają dbać o publiczne równouprawnienie i równoograniczenie golasów. Stop mizoginii i stop mizoandrii!

(g)

PRO LIVE w Gdańsku



Już po raz 12. na gdańskich ulicach odbył się Marsz dla Życia.

► Str. 8

Akapit wydawcy



Panie, z jakiej paki Tusk miałby mówić prawdę?

Nie wiadomo, skoro nie mówienie prawdy nic mu nie szkodzi.

Niemiecka Polizei mebluje polskie ulice nielegalnymi

przybyszami?

Nie szkodzi. Przecież „wymienił poglądy” z kanclerzem Scholzem.

Agresywne ataki na polską granicę wynajętych najeźdźców nowych wojen?

Nie! To biedni ludzie wymagający naszej pomocy.

Skamle publicznie minister Kosiniak-Kamysz, że to nie byli żadni uchodźcy, tylko współcześni najeźdźcy?

Zapomniał o wykładzie Tuska?

Że jesteśmy w UE, są reguły gry, trzeba liczyć się z konsekwencjami i płacić za państwową niesubordynację.

Lub wprost przeciwnie: Polska „będzie beneficjentem paktu migracyjnego”, „nie będziemy musieli przyjmować żadnych emigrantów, UE nie narzuci nam żadnych kwot migracyjnych”.

Poza tymi, które Polizei Scholza podrzuci nam ukradkiem za Odrę.

„Nieprawdą jest co mówi premier” - ten premier!

Powtórzmy co mówi były minister premiera o tym co mówił D. Tusk: „Nieprawdą jest co mówi premier że u nas nie będą obowiązywały żadne relokacje” - ocenia swojego byłego szefa, poseł PSL, Marek Sawicki.

Prawdą nie jest też program, którym wymachując D. Tusk wyłudził od obywateli władzę dla siebie. Gdyby nie stosował własnej, oryginalnej wykładni prawa, wiedziałby z lektury Kodeksu Cywilnego, że „kto przez ogłoszenie publiczne przyrzekł nagrodę za wykonanie określonej czynności, obowiązany jest

przyrzeczenia dotrzymać”.

Dodajmy dla porządku, że odwołanie jest bezskuteczne wobec osoby, która wcześniej czynność, np. głosowanie, wykonała,

Dziwić się dziś, że benzyna wciąż nie kosztuje „jednego Tuska” (5,19 zł za litr -red.), że prąd nie potaniał o połowę a wnet podrożeje, że nie ma pieniędzy na leczenie, budżet się chwieje, 14 emerytura obciąża o 800 złotych, 60 tys. złotych kwoty wolnej od po-

datku to fanaberia tłumy, no a żądanie reparacji od Niemców chamskim nietaktem - to być ofiarą politycznego oszustwa.

Przy czym zauważyć wypada, że jednoosobowe zerwanie się reparacji przez premiera w Berlinie, to akt sprzeczny z uchwałą sejmiku, a też wybrzmiewa jako polityczne wypowiedzenie posłuszeństwa polskiej historii.

Skoro zaś według wykładni D. Tuska źródłem prawa w Polsce mogą być uchwały i opinie, to jesteśmy świadkami demontażu państwa prawa opisanego w Konstytucji RP. Dekapitalizacja instytucji opisanych w ustawie zasadniczej, pierwszeństwo terroru politycznego przed gorsetem ram państwa prawa, nie budzi w Brukseli emocji, ubezwłasnowolnia bowiem Polskę wobec forsowanej koncepcji budowy państwa europejskiego. Nie po to kanclerz Merkel obiecała deputowanym do Bundestagu osławianie Tuska z Europą, a Europy z Tuskiem, by nie wiedział dokąd ma podążać...

Długo jeszcze uda się Polaków oszukiwać?

Marek Formela

PS. Detal lokalny. Z oświadczenia majątkowego D. Tuska wynika, że jest ponadprzeciętnie bogaty, lecz bezdomny i niezmotoryzowany. Przepisywanie nieruchomości, a może też auta, które służy w dzień powszedni, na bliskich niekiedy wzbudza niepokój co do uczciwości polityka. Zwłaszcza, że sposób przekwaterowania z „rodzinnego” Gdańska do „rodzinnego „Sopotu” wciąż zaciekawia miejski gmin...

F(ig)raszka

Już urlopy planujemy
I baterie ładujemy
By skutecznie, w oka
mgnieniu
Przeciwdziałać wypaleniu
Dieta zdrowa i muskuły
To miód podczas kanikuły
Wszystko gratis: lasy,
morze
Każdy mieć to darmo
może
A nagroda pozostanie
Długo w naszym
dobroście

Liczb

4 790 zł

„usługi gastronomiczne”
opłacone przez biuro A.
Dulkiewicz

16 100 zł

koszt „mieszkania
treningowego dla
imigrantów” opłacony z
budżetu Gdańska

21 164 zł

koszt obsługi komisji
sekretarzy fundacji Unia
Metropolii Polskich

Cytat tygodnia

Niemcy, działając przez
Tuska, zabierają Polskę
rozwoj i zrucają na nas swoje
problemy, tak, to jest niemiecki
najazd na Polskę - red. Michał
KARNOWSKI.
portal „wPolityce.pl”.

- Tusk nie rządzi dzięki
wyborom, tylko dzięki
Kosiniakowi-Kamyszowi i
Hołowni. Gdyby nie decyzje
tych dwóch, on by nie był
premierem, jasne i klarowne
- poseł Marek JAKUBIAK
w rozmowie z red. Jackiem
Prusinowskim.
„Sedno Sprawy” - Radio Plus.

- Zgodnie z dyrektywą UE
(1342 - red.) świadczenie
ma rzecz emigranta ma być
podobne we wszystkich krajach
UE, w RFN wynosi 500-600
euro(...) wynika, że taka rodzina
2+2 będzie miała w Polsce 10
tys. zł i Polska będzie musiała
to wszystko zafundować -
europoseł Jacek SARYUSZ-
WOLSKI.
„W Centrum Wydarzeń” -
Telewizja „wPolsce.pl”

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Czy J. Karnowski oszukał radnych? Z kortów do prokuratury

Prokuratura w Bydgoszczy jest już w posiadaniu prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku, który orzekł, że prezydent Sopotu Jacek Karnowski podpisał umowę fraudacyjną, czyli oszukańczą, na szkodę Sopotkiego Klubu Tenisowego. Czy włodarz świadomie wprowadził w błąd radnych przedstawiając projekt uchwały w tej sprawie? - Radni mają pełne prawo czuć się oszukani - mówi „Gazecie Gdańskiej” radny „Kocham Sopot” Wojciech Fułek.

Sledztwo w sprawie podejrzenia przekroczenia uprawnień przez b. prezydenta Sopotu, Jacka Karnowskiego, zostało przedłużone do 13 września 2014 roku, poinformowała „Gazetę Gdańską” prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzecznik prasowy, zastępca prokuratora okręgowego w Bydgoszczy.

- Prowadzone jest w sprawie, co oznacza, że nikomu dotąd nie został przedstawiony zarzut popełnienia przestępstwa, nie wnioskowano także o uchylenie immunitetu posła J. Karnowskiego celem ewentualnego przedstawienia mu zarzutów podniesionych przez SKT - wyjaśnia.

Po prawomocnym wyroku z 2007 przyznającym Sopotkiemu Klubowi Tenisowemu prawo ujawnienia użytkownika wieczystego kortów, które były w jego władaniu od zarania klubu, majowy wyrok SO w Gdańsku to drugie, fundamentalne rozstrzygnięcie w

sprawie zagadkowej w istocie wojny, którą miłujący demokrację b. prezydent wytoczył klubowi. Radnych przekonano, że wydzierżawienie kortów - 21 placów za 350 zł netto miesięcznie - całkiem nową organizację, których stan prawny był mu znany, co sędzia Krzysztof Koczyk starannie uzasadnił, polepszy klimat w Sopocie. Mówił to mając pełną wiedzę o prawomocnych, wcześniejszych wyrokach sądowych, a na biurku postanowienia Pomorskiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego nakazującego wydanie dokumentów niezbędnych do ujawnienia praw SKT w księdze wieczystej.

Jedynym sopockim radnym, który głosował przeciw uchwale o takiej dzierżawie był Andrzej Kałużny z Prawa i Sprawiedliwości. - Miałem wrażenie, że prezydent Karnowski w tej sprawie nie jest wobec radnych uczciwy, mō-

wiąć wprost - kręci, potrzebuje jedynie radnych dla umocnienia swojego pomysłu. Przy różnych zastrzeżeniach wobec ówczesnego SKT jego pozycja prawna była niepodważalna. Dziś nie jestem zaskoczony ustaleniami sądu, jestem zaskoczony, że prezydent aż tak szarżował...

Wojciech Fułek, b. wiceprezydent Sopotu, szef ugrupowania „Kocham Sopot”, którego radni poparli w 2017 roku propozycje prezydenta nie uczestniczył z powodu choroby w tej sesji, dziś tak ocenia sytuację w rozmowie z „Gazetą Gdańską”:

- Radni otrzymują do rozpatrzenia projekty uchwał, które są każdorazowo zatwierdzane pod względem formalno-prawnym przez konkretnego prawnika, to powinno stanowić wystarczającą gwarancję, że te projekty są zgodne z prawem - w każdym wymiarze. Trudno mi uwierzyć, że osoba podpisująca się pod takim dokumentem - jako pracownik

urzędu - mogła nie wiedzieć o wszystkich okolicznościach podejmowanej uchwały i wszystkich uwarunkowaniach formalno-prawnych. Trudno mi też uwierzyć, że b. prezydent Sopotu nieświadomie wprowadził w tej sprawie w błąd radnych, przekonując ich do zagłosowania za przyjęciem takiego właśnie projektu uchwały. Dziś mają oni pełne prawo czuć się oszukani, a prezydent powinien ponieść wszelkie konsekwencje swoich działań.

Na razie ten wątek przez prokuraturę w Bydgoszczy nie był analizowany, poinformowała A. Adamska-Okońska. Jeśli jednak radni głosowali na podstawie nierzetelnych materiałów i zostali wprowadzeni w błąd, by podjąć uchwałę, która J. Karnowski rekomendował jako korzystną, to rozmowa prokuratora z b. prezydentem wydaje się nieunikniona...

(gst)

Antykwariat Rejs poleca

„Jak błdzić skutecznie” to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

W połowie kwietnia bieżącego roku zmarł profesor Zbigniew Mikołajko, polski intelektualista, filozof i historyk religii, eseista, pedagog i poeta. Wydał około 1000 publikacji w 9 językach. Wśród jego najważniejszych książek należy wymienić takie tytuły jak „Katolicka filozofia kultury w Polsce w epoce modernizmu”, „Elementy filozofii”, „Śmierć i tekst. Sytuacja ostateczna w perspektywie słowa”, „Żywoty świętych poprawione”.

W 2013 roku ukazał się przeprowadzony przez Dorotę Kowalską wywiad-rzeka z profesorem Mikołajko „Jak błdzić skutecznie”. Każdą z rozmów poprzedza tematycznie dobrany obraz do którego symboliki profesor nawiązuje w swoich interpretacjach. Rozmowy dotyczą bardzo różnych spraw - wiary, uczuć, patriotyzmu, wolności, śmierci, przeznaczenia, historii. Zbigniew Mikołajko opowiada o sobie, o swoich indywidualnych doświadczeniach, także rodzinnych, i kształtowaniu własnej osobowości.

Jest to więc książka bardzo osobista, ale jednocześnie uniwersalna - od wartości i pojęć osobistych powołując się na poglądy innych filozofów, uwarunkowania historyczne, dziedzictwo kulturowe przechodzi do tych ponadczasowych, ogólnoludzkich. Bez patosu, nie używając przesadnie naukowego języka tłumaczy czym jest i jakie ma znaczenie dla niego i dla człowieka jako takiego sen, dzieciństwo, los, wolność, wiara, uczucie, zmysły, przemoc, błędzenie czy przyszłość.

Polecam.

Lektura tej książki to przyjemność obcowania z wielkim erudytą, odznaczającym się niezwykłą szczerością i odwagą intelektualną.

Tomasz Łunkiewicz



Personalia

✓ Skarży się tu i ówdzie na liche dochody b. wiceprzewodniczący Rady Miasta Gdańska, radny PiS obecnej kadencji **Piotr Gierszewski**. Zgola niesłusznie, bo od kwietnia 2016 roku powoływany był do organów nadzoru różnych spółek łącząc ten dodatkowy wysiłek z pracą nauczyciela w szkole przyszpitalnej. Wciąż, mimo że Radio Gdańsk już w likwidacji, przygląda się pracy jego zarządu; od 2018 do czerwca 2019 kontrolował wyniki pracy kierownictwa Energi Operator, a ostatnio, zimą ub. roku, jego znajomość branży energetycznej, ze szczególnym uwzględnieniem elektrociepłowni opalanych gazem ziemnym, musiała być przesłanką do powołania do rady CCGT Gdańsk, spółki zależnej Energi. Z raportu NIK, który badał finanse rozgłośni regionalnych w latach 2017-2021 wynika, że na wynagrodzenia członków ich 17 rad nadzorczych, każda po 3 członków, wydano 10,9 mln złotych - praca jednego członka kosztowała więc właściciela w tym okresie 213 tys. zł brutto. Bez danych za ub. rok, bo nie ma jeszcze oświadczeń majątkowych gdańskich radnych za 2023 i bez danych za rok 2016, dodatkowa mitrega radiowo-energetyczna przyniosła radnemu ponad 360 tys. zł. Milcząc w sprawach, ogólnie mówiąc, radiowych sobie nie szkodzi, a publiczności nie pomaga. Taka opozycja to skarb...

✓ Prezydent Gdańska, **Aleksandra Dulkiewicz**, ponownie wybrana - żadna niespodzianka! - do zarządu fundacji Unia Metropolii Polskich im. P. Adamowicza. Jego prezesem pozostaje prezydent Białegostoku **Tadeusz Truskolaski**, a zarząd współtworzą: **Piotr Krzystek** - prezydent Szczecina, **Krzysztof Żuk** - prezydent Lublina, **Jacek Jaśkowiak** - prezydent Poznania oraz **Marzanna Krajewska** - skarbnik Warszawy. Przewodniczącym rady UMP został **Rafał Trzaskowski** - prezydent Warszawy, uczestnik drugiej tury wyborów prezydenckich w 2020 roku. UMP powstała w 1990 roku, zrzesza 12 największych miast w Polsce. Gdańsk wpłacił na konto fundacji UMP ponad 1 mln zł w ciągu ostatnich trzech lat.

✓ Kilkadziesiąt osób uzyskało niezbędne poparcie w wyborach do Gdańskiej Rady Seniorów. Na liście kandydatów m.in. dwaj byli gdańscy radni z dwóch różnych skrzydeł politycznych - **Andrzej Stelmasiewicz**, którego fundację „Wspólnota Gdańska” władze Gdańska dotowały, jak to się w Gdańsku lukruje, szczerze oraz **Aleksander Żubrys**, dzielnicowy sekretarz PZPR w stanie wojennym, ongiś funkcyjny działacz SLD. Z szeregu dawnej socjaldemokracji o mandat ubiegają się także **Teresa Wulnikowska**, **Anna Firlej** i **Stefan Kożyczkowski**, który w tych wyborach nie musi wzmiankować służby w organach bezpieczeństwa państwa. Są też na liście znani z różnych aktywności lokalnych **Maria Bąkowska**, **Roman Berlik**, **Alicja Chorzelska**.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko, błogosławiony męczennik

To dla mnie zawsze odpowiedzialność i wyzwanie pisać o Księdzu Jerzym Popiełuszcze. Odpowiedzialność, bo dzielę się własnym wspomnieniem ze świadomością, że wielu z Państwa na swojej drodze spotkało Księdza, który już za życia stał się nie tylko symbolem, ale i sumieniem dla polskiego społeczeństwa, odzyskującego dzięki Niemu to, co narodowi niezbędne do funkcjonowania: godność, siłę i sens życia, a nade wszystko wiarę. Księdza, który przywrócił wartościom ich pierwotne znaczenie, dał odwagę do walki o Ojczyznę, a nade wszystko dał temu świadectwo ofiarą własnego życia.



6 czerwca obchodziliśmy 14tą rocznicę wyniesienia Księdza Jerzego na ołtarze, a 19go października minie 40 lat od jego męczeńskiej śmierci. To był czas rosnącego kultu, milionów pielgrzymów modlących się przy Jego grobie, tysięcy łask uzyskanych za Jego wstawiennictwem, setek Jego relikwii na całym świecie.

Życie Księdza Jerzego można spiąć klamrą słów Świętego Pawła, rozpoczynając od „nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”, aż po „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem”.

Urodził się w podlaskiej, biednej wsi Okopy, oddalonej o kilka kilometrów od geograficznego środka Europy – Suchowoli, gdzie od wieków katolicy przeplatają się z prawosławnymi i tatarami w rodzinie przesiąkniętej religijnością i patriotyzmem. Dzięki mamie wrosł w przestrzeń doświadczenia religijnego. Już jako kilkulatek z wytrwałością i twardością wyruszał codziennie o świcie, idąc przez las, odmawiając różaniec, aby jeszcze przed lekcjami w szkole uczestniczyć we mszy świętej. Gdy wracał do domu, razem z rodzeństwem pomagał w gospodarstwie, a jak zostawał czas na zabawę, on – ubrany w długą koszulę ojca – ustawiał sobie niby-ołtarz z ławy i udawał, że odprawia mszę. Jego bracia biegali po polach z innymi dziećmi, a on strugał krzyżyki. Dojrzał do powołania w ciszy, bo jawna deklaracja wyboru drogi duchowej narażała na szykany Służby Bezpieczeństwa. Po maturze wyruszył na studia do Warszawy, u boku Prymasa Wyszyńskiego, którego słuchał, podziwiał i chciał naśladować. Studia seminaryjne brutalnie przerwała obowiązkowa służba wojskowa w klerzyckiej jednostce specjalnej w Bartoszycach. Dwa lata wojska były pasmem nękania, represji, karnych apeli, prowokacji obyczajowych w otoczeniu konfidentów. Ten czas zrujnował i tak nie najmocniejsze zdrowie Księdza Jerzego, ale pokazał jego siłę i hart ducha. To on – najdrobniejszy i najslabszy fizycznie inicjował wspólne modlitwy kleryków, wspierał psychicznie i dodawał otuchy, znalazł odwagę, aby odmówić zdjęcia różańca i medalika. Okrutną karę, którą za to poniósł podsumował słowami: Boże, jak się lekko cierpi dla Chrystusa. Do seminarium wrócił ze zrujnowanym zdrowiem. 28 maja 1972 roku z rąk ukochanego Prymasa, Kardynała Stefana Wyszyńskiego przyjął święcenia i wyruszył na drogę kapłańską, na prymicyjnym obrazku pisząc: „Posyła mnie Bóg, abym głosił Ewangelię i leczył rany zboliałych serc”. Już wtedy odnotowała to Służba Bezpieczeństwa w teczce operacyjnej Księdza Jerzego.

A on – zawsze blisko ludzi i dla ludzi, z pasją rozpoczął pracę. Wypisywał fragmenty Biblii, które nazywał „skrzydlatymi myślami”, a które stawały się punktem wyjścia do rozmów. Już od pierwszej swojej parafii zaskarbiał sobie nieprawdopodobną sympatię, bo szybko roznosiła się wieść, że jest taki ksiądz, który zawsze ma dla ludzi czas, uwagę, dobre słowo, wsparcie, pomoc, uśmiech.

Ksiądz Jerzy zawsze żył intensywnie, każdy dzień wypełniając posługą duszpasterską i pracą.

W zasadzie nie robił nic nadzwyczajnego, ale po prostu był – zawsze i dla wszystkich.

Kolejne parafie, kolejne obowiązki, kolejne zaangażowania w różne grupy społeczne i ich problemy. Kalendarz wypełniał coraz więcej zadań, a na stoliku przybierało lekarstw... W końcu – jako rezydent trafił do żoliborskiej parafii Św. Stanisława Kostki. Ale Żoliborz nie dał odpoczynku i umocnienia zdrowia.

Był rok 1980 i w Hucie Warszawa rozpoczęły się strajki. Hutnicy zwrócili się do kurii z prośbą o przysłanie księdza, który odprawiłby mszę na terenie ich zakładu pracy. Do hutników pojechał Ksiądz Jerzy, który nie miał wtedy żadnych zajęć parafialnych i – jak sam powiedział – „akurat się napatoczył”. Pojechał i już z nimi został. Spowiadał, rozmawiał, wspierał, modlił się.

Do grona robotników dołączyli lekarze, pielęgniarki, studenci, aktorzy, szukający u Księdza wsparcia, pomocy, czy zwykłej rozmowy. Ksiądz Jerzy z nimi był i nie opuścił tych, którym służył gdy przyszedł stan wojenny. Organizował pomoc dla rodzin internowanych. Szukał mieszkań dla samotnych matek. Wspierał duchowo i materialnie. Chodził do sądów na procesy tzw. więźniów politycznych, którym czasami udawało się „podrzucić” na korytarzu sądowym paczkę papierosów, czy innym razem kanapki. Oddawał wszystko, co miał.

Na sądowym korytarzu Ksiądz poznał Danutę Szaflarską, gwiazdę polskich scen. Poprosił, żeby przyjechała na Żoliborz przeczytać poezję na mszy za Ojczyznę. „Ale ja jestem niewierząca” – powiedziała pani Szaflarska. „Nic nie szkodzi. Ale czytać Pani umie” – odpowiedział. Ta korytarzowa wymiana zdań rozpoczęła ich przyjaźń. Z czasem pani Szaflarska nawróciła się i chciała wypowiadać, ale się bała. „Nie spowiadałam się 40 lat” – powiedziała Księdzu. Odpowiedział – „To nic. Hurtem podobno łatwiej”.

Ks. Jerzy był niepozorny, skromny, drobny, cichy. Był jednak gigantem siły i wiary. Swoje nauczanie duszpasterskie opierał na podkreślanu prawdy i godności człowieka. Powtarzał: Życie trzeba przeżyć godnie, bo jest tylko jedno. I dodawał: „Naszego miejsca w niebie nikt nam nie zabiera, najwyżej pozostaje ono puste”.

Nikogo nie klasyfikował. U niego i wokół niego gromadziła się elita, ale też zwykli ludzie, często słabi, chorzy, pozbawieni nadziei. W stanie wojennym Ksiądz wychodził z gorącą herbatą do zziębniętych ZOMOwców, otaczających plebanię. „To młodzi chłopcy, czasami nieświadomie wykonują rozkazy” – tłumaczył. Nigdy nie potępiał człowieka, piętnował zło.

Wiedział, jak ważne stały się dla Warszawy, a potem całej Polski msze „za Ojczyznę i tych, którzy dla niej cierpią”. Powtarzał: „służyć Bogu to szukać dróg do ludzkich serc”. I jeszcze – „Ludzie przyjdą z daleka, żeby słów prawdy słuchać”. Ludzie przychodzili. A teczka operacyjna Księdza Jerzego wypełniała się donosami, raportami, opracowaniami, a na okładce zaczynało brakować miejsca na kolejne paragrafy przestępczej działalności. Zaczął być śledzony każdy jego krok, obserwowany i odnotowywany każdy gest. Nasilały się prowokacje, narastało napięcie. Coraz częstsze były



przesłuchania w Pałacu Mostowskich i upokarzające, poniżające przetrzymywania „na dołku”.

Ksiądz Jerzy dodawał wszystkim otuchy, a wokół niego samego zaciskała się pętla śmierci... Zdawać by się mogło, że dla władz i systemu stał się największym problemem. Jemu i jego mszom za Ojczyznę poświęcał duży fragment każdej konferencji prasowej ówczesny rzecznik rządu Urban, przytaczając nawet moskiewskie materiały i donosy. Bezpieka i najwyżsi oficerowie szaleli, wymyślając sposoby na „uciszenie Popiełuszki”.

A Ksiądz powtarzał to, co powiedział w wywiadzie dla BBC: „Wiem, że to co robię, jest słuszne. Dlatego jestem gotowy na wszystko”.

Choć otoczony tłumem, zostawał sam.

19 października 1984 roku zakończył rozważania różańcowe w Bydgoszczy słowami: Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku i zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy”.

Do domu już nie wrócił...

„W dobrych zawodach wystąpił, bieg ukończył, wiary ustrzegł”.

Mieliśmy szczęście żyć wtedy, kiedy żyli oni: Kardynał Wyszyński – błogosławiony, Jan Paweł II – święty, Ksiądz Popiełuszko – błogosławiony. On nie jest posagowym świętym. Ewangelizował sobą, swoim życiem i postępowaniem. Swoją bezpośredniością, dobrocią i prawdą. Był autentyczny. Uczył prawdy i żył prawdą. Mogliśmy z tego czerpać, później wzrastać, formować się. Nie mogę się oprzeć refleksji: ile nam z tego zostało?

Piotr Grzybowski



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Gdańsku

PARTNER WYDANIA

Zlecenie na Popiełuszkę

19 października 1984 r. funkcjonariusze SB zamordowali bł. ks. Jerzego Popiełuszkę. To była zbrodnia państwowa, która mimo sfinansowanego procesu została dogłębnie udokumentowana. W 40. rocznicę męczeńskiej śmierci kapłana Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku wraz z Regionem Gdańskim NSZZ „Solidarność” współorganizują cykl wydarzeń upamiętniających błogosławionego. W ramach współpracy 8 czerwca w bazylice pw. św. Brygidy w Gdańsku odbyła się uroczysta msza święta, po której nastąpiło otwarcie wystawy Zło dobrem zwyciężaj. Ksiądz Jerzy Popiełuszko na Wybrzeżu Gdańskim autorstwa Arkadiusza Kazańskiego, pracownika gdańskiego Oddziału IPN. Spotkanie zwińczyła debata z udziałem Zbigniewa Branacha, autora książki Zlecenie na Popiełuszkę, którą poprowadził dyrektor Oddziału IPN w Gdańsku dr Marek Szymaniak.

Wróg publiczny.

Zbigniew Branach: Władza dostawała białej gorączki. „Niech on wreszcie przestanie szczekać”. Kto to powiedział? Wojciech Jaruzelski, na posiedzeniu biura politycznego. Na tym samym posiedzeniu był jego „wybitny” członek, druga osoba w państwie, nazywał się Czesław Kiszczak. No i co robi Kiszczak? Przychodzi do swoich funkcjonariuszy na Rakowiecką i mówi: szef powiedział, niech on przestanie szczekać.

I kpt. Grzegorz Piotrowski zgłasza się na ochotnika, bo to nie był żaden rozkaz, jak powszechnie się myśli. Jaki rozkaz? Na piśmie? Oni się zgłosili na ochotnika. „My rozwiążemy problem Popiełuszki”. To są ich słowa, powtarzane potem na procesie. „My rozwiążemy problem Popiełuszki”. I teraz jak rozwiązać ten problem Popiełuszki? Zabić. On miał zniknąć.

Pierwszy zamach na szosie Gdańskiej

Zbigniew Branach: Jesteśmy w świętej Brygidzie. Przecież pierwszy zamach na księdza Jerzego był przygotowany 13 października. Tutaj właśnie głośno homilie, był tu na mszy świętej. Agenci wiedzieli, w ramach operacji „popiel”, że ksiądz Jerzy będzie tu gościł i że będzie nocą wracał do Warszawy.

Przygotowano zamach. Wykonawcy tego zlecenia wyjechali rano z Warszawy, wybrali specjalne miejsce na serpentynie pod Olsztynkiem i mieli rzucić kamieniem. Konkretnie kapitan Piotrowski miał rzucić kamieniem w przednią szybę samochodu, rozbić tę szybę i spowodować wypadek. W bagażniku samochodu mieli dwudziestolitrowy kanister z benzyną. Piotrowski mówił: „benzyną oblewamy klechę i tych ludzi, co z nim jadą i podpalamy. Obojętnie, czy oni są ranni, czy martwi”. Taki był plan zbrodni.



Ale przyjaciel księdza Jerzego Popiełuszki, pan Waldemar Chrostowski, który prowadził auto, gdy zobaczył w środku nocy, że ktoś wybiega z lasu na szosę i robi taki zamach ręką, zrobił manewr kierownicą, jak gdyby chciał na niego najechać. Więc Piotrowski, wyszkolony w tych rzutach, w sportach walki, się wystraszył i przerzucił nad tym samochodem i nie wcelował.

Jechał z nimi Seweryn Jaworski, wiceprzewodniczący zarządu regionu Solidarności na Mazowszu, ks. Jerzy drzemał na tylnej kanapie. Wtedy się obudził: Co się stało?

A Chrostowski mówi, że prawdopodobnie jakiś chuligan czy ktoś pijany chciał czymś rzucić. „Ja się cofnę i dam mu popalić” - „Jedź Waldek”, mówi ksiądz Jerzy, mamy jeszcze daleko do Warszawy.

I wrócili do Warszawy nieświadomi, że mieli tego dnia zginąć, być spaleni

Zbrodnia państwowa

Zbigniew Branach: To była zbrodnia państwowa, bo to byli urzędnicy państwowi na etatach państwowych, używali służbowych samochodów, mieli fundusz operacyjny, za który kupowali wszystkie akcesoria zbrodni. Worki, benzynę, ale to nie wszystko. Jak przyjechali do Gdańska to w czasie

mszy poszli na lunch - wiecie Państwo gdzie? Byli proszę Państwa w Sopocie w Grand Hotelu, zachował się rachunek, żeby rozliczyć pieniądze operacyjne. Cytuję ten rachunek: biesiada trwała z trzy godziny, a rachunek był w wysokości, bo jeszcze sobie wzięli piwo na drogę, w wysokości trzech ówczesnych pensji krajowych. „Fundusz operacyjny”.

Służba Bezpieczeństwa, MSW, działało tak jak wojsko. Tam wszystko musiało być na piśmie, tam nie mógł sobie dowolnie ktoś gdzieś wyjeżdżać samochodem, kogoś napadać, nie, tam na wszystko musiała być zgoda przełożonego. W regulaminie pracowniczym pracowników MSW na Rakowieckiej Warszawie był taki punkt, że jak oficer chce wyjechać samochodem służbowym poza teren Warszawy, to musi być zgodne pisemną przełożonego.

Oczywiście tę zgodę mieli, taką specjalną zgodą to była tak zwana „przepustka W”. Przepustka ministerialna, jak oni na nią mówili. To było zwolnienie z kontroli drogowej na terenie całego kraju, wystarczy, że ją pokazali. I rzeczywiście jej użyli. M.in. wjeżdżając na tamę we Włocławku, bo tam wszędzie były na rogatkach miast patroli milicyjne. Zatrzymał ich taki rutynowy patrol milicyjny, ale jak pokazał Piotrowski tę prze-

puszkę, to zaszalutowali i puścili ich dalej.

Zlecenie było z najwyższego strzebla poprzez nakręcanie spirali nienawiści. Jak to się stało, że to w katolickim kraju trzech młodych ludzi zgłosiło się na ochotnika do zabicia katolickiego księdza?

Jak to było możliwe? Nikt, żaden z nich przedtem nigdy z księdzem Jerzym nie rozmawiał, oni tak nienawidzili kościoła katolickiego.

Sekcja zwłok

Zbigniew Branach: Sekcja zwłok była prowadzona w Białymstoku w obecności dwóch zaufanych ludzi Kościoła. To był profesor Edmund Chrościelewski, wybitny anatomiczny patolog, europejskiej klasy z Poznania, a drugą osobą była inna postać z autorytetem. Nazywał się Jan Olszewski, ten Jan Olszewski. Oni obaj mieli prawo zadawać rozmaite pytania, uwagi, sugerować co by tu jeszcze można zrobić i twierdzili, że sekcja zwłoki i badania sekcyjne było prowadzone prawidłowo i wszystkie ich postulaty były spełnione.

Sekcja trwała 17 godzin. Ciało księdza było zmasakrowane, ale wewnątrz, nie na zewnątrz.

Do zabicia księdza Jerzego oficerowie SB wyrwali takie paliki przy drodze pod miejscowością Jeżewo, pod Sierpcem. Paliki, z których kiedyś były balustrady stawiane do ochrony przed śniegiem. Wzięli dwa takie paliki. Każdy z nich miał 54 cm długości i 3 cm średnicy.

Piotrowski od razu na tej szosie wziął ten palik i trenował, czy będzie mu się dobrze waliło. Owinęli ten palik szmatami, ręcznikami w frotę, żeby nie zostawiać śladów na zewnątrz. Piotrowski przyznał potem, że zadał księdzu Jerzemu w ciemnościach, w różne części ciała, co najmniej 14 uderzeń tą pałą. To były tortury. Masakra na trasie pomiędzy miejscem uprowadzenia a tamą we Wło-

cławku. Urządzili mu drogę krzyżową, a mieli w kaburach pistolety, mogli go od razu zastrzelić i wywieźć na tamę. Nie. Musieli go maltretować.

Trzeba powiedzieć wyraźnie i jasno, że prawdopodobnie nie wiedzielibyśmy do dziś, gdzie jest ciało księdza Jerzego, gdyby nie jego przyjaciel, pan Waldemar Chrostowski. Gdyby nie wyskoczył z tego samochodu i gdyby nas nie zawiadomił, co się w ogóle stało. Niektórzy mówią, ale przecież oni go nie zastrzelili, mogli się zawrócić i go zastrzelić, ale nie to było ich celem. Dla Chrostowskiego był drugi worek z kamieniami przygotowany, ale oni nie zawrócili, bo oni mieli zadanie pilniejsze do wykonania, rozwiązać problem Popiełuszki

Nie ma ciała, nie ma zbrodni. Czyli sprawcy nieznani. Tak to miało być od początku. Tak ta zbrodnia była przygotowana.

Inne zbrodnie SB

Zbigniew Branach: Kiedy w lutym 1985 roku, już po wyroku Sądu Najwyższego w tej sprawie, Episkopat Polski zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych, wicepremiera Kiszczaka o zlikwidowanie zbrodniczego departamentu 4, tej czwórki, skąd pochodzili sprawcy zbrodni, to Kiszczak obiecał, że departament zostanie zlikwidowany. I nie zli-

kwidował, tylko zmienił mu nazwę a departament funkcjonował do końca PRL-u.

I na końcu PRL-u co się dzieje? Mamy 89 rok, wszyscy się cieszą, wybory, bezkrwawa rewolucja. I w tym 89 roku zostało zamordowanych trzech księży, nocą z 20 na 21 stycznia 1989 roku w Warszawie, ksiądz Stefan Niedzielak. Złamanie kręgosłupa kolanem bez pozostawiania śladów. Kto tak umiał mordować w tamtych latach? Nic z mieszkania nie zginęło.

Kilka dni później, 30-31 stycznia w Białymstoku zostaje znaleziony martwy ksiądz Stanisław Suchowolec, 10 lat młodszy przyjaciel księdza Jerzego, który kontynuował w msze święte za Ojczyznę. Jakaś nieznana ręka podłożyła w sypialni księdza na plebani substancję nieznana polskiej kryminologii, która spowodowało, że w środku nocy wytworzyła się tam temperatura, 300 stopni Celsjusza i nie wybuchł pożar. Kto to miał w tamtych latach dostęp do takiej substancji?

Mija kilka miesięcy i w przeddzień wyborów na prezydenta kolejny ksiądz został zamordowany, znaleziony martwy w Krynicy Morskiej, ksiądz Sylwester Zych.

Mija kilka miesięcy, Służba Bezpieczeństwa została rozwiązana i mordów politycznych na kapłanach przynajmniej do dziś nie ma.

Fot. Roman Jocher/IPN



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Gdańsku

PARTNER WYDANIA

Promowanie wiedzy o życiu i działalności ks. Jerzego Popiełuszki

Późnym wieczorem 19 października 1984 r. w Górsku niedaleko Bydgoszczy funkcjonariusze SB zatrzymali samochód ks. Jerzego Popiełuszki. Brutalnie pobili duchownego, wywieźli go i skatowanego na śmierć wrzucili do Wisły na wysokości tamy we Włocławku. W 40. rocznicę tych tragicznych wydarzeń Oddział IPN w Gdańsku podpisał porozumienie o współpracy z pięcioma regionami NSZZ „Solidarność”, by upamiętnić postać błogosławionego.

W 40. rocznicę zamordowania bł. ks. Jerzego Popiełuszki Oddział IPN w Gdańsku podpisał umowę z pięcioma regionami NSZZ „Solidarność”: bydgoskim, elbląskim, gdańskim, słupskim oraz toruńsko-włocławskim. Podstawowy cel porozumienia stanowi promowanie wiedzy o życiu i działalności bł. ks. Popiełuszki, jego posłudze kapłańskiej oraz walce o prawa człowieka i wolność.

Strony planują organizować m.in. wystawy, debaty, prelekcje, biegi pamięci, konkursy oraz inne wydarzenia kulturalne skupiające się na postaci ks. Popiełuszki. Akcja edukacyjna będzie skierowana przede wszystkim do młodego pokolenia, aby umożliwić mu odkrycie postaci patrona „Solidarności” na nowo.

– Nie tylko przypominać pięknego życia ks. Jerzego Popiełuszki jest dla nas istotne. Bardzo ważne jest także, żeby podkreślać aktualność jego słów, tego, co mówił do nas, Polaków, w latach osiemdziesiątych, budując w nas wówczas poczucie tożsamości niepodległościowej, poczucie dumy z

tęgo, że jesteśmy Polakami, i poczucie głębokiego sensu walki ze złem – mówił dr Marek Szymaniak, dyrektor Oddziału IPN w Gdańsku podczas uroczystości podpisania umowy w Bydgoszczy.

Pierwsze wydarzenia organizowane wspólnie przez Oddział IPN w Gdańsku i Region Gdański NSZZ „Solidarność” odbyły się 8 czerwca br. w bazylice pw. św. Brygidy w Gdańsku. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą, w trakcie której kazanie poświęcone bł. ks. Jerzemu Popiełuszcze wygłosił o. Marek Kiedrowicz OFM, kapelan Gdańskiej Chorągwi ZHP na terenie Archidiecezji Gdańskiej. Po zakończeniu nabożeństwa przedstawiciele „Solidarności” wręczyli okolicznościowy medal – za upamiętnianie bł. ks. Jerzego Popiełuszki – proboszczowi parafii św. Brygidy ks. Ludwikowi Kowalskiemu, po czym odsłonięto i poświęcono witraż przedstawiający bł. ks. Popiełuskę. Tego samego dnia nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy Zło dobrem zwyciężaj. Ks. Jerzy Popiełuszko na Wybrzeżu Gdań-

skim, przygotowanej przez dr. Arkadiusza Kazańskiego z gdańskiego IPN. Ostatni punkt uroczystości stanowiła dyskusja dr. Marka Szymaniaka ze Zbigniewem Branachem, autorem publikacji Zlecenie na Popiełuskę.

Najbliższe współorganizowane wydarzenia upamiętniające bł. ks. Jerzego Popiełuskę odbędą się 6 lipca br. w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Gdańsku-Brzeźnie. O godzinie 18.00 zostanie odprawiona uroczysta msza święta, a po jej zakończeniu pracownik gdańskiego Oddziału IPN wprowadzi zebranych w tematykę wystawy poświęconej błogosławionemu. Spotkanie zwieńczy prelekcja s. Krystyny Włodarskiej, świadka życia bł. ks. Jerzego Popiełuszki, patrona „Solidarności”.

17 sierpnia br. w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu odbędzie się wieczór wspomnień wokół gdańskich śladów obecności błogosławionego.

Wszystkie wydarzenia organizowane w ramach międzyinstytucjonalnej współpracy podjętej w celu upamiętnienia bł. ks. Jerze-



go Popiełuszki w 40. rocznicę jego męczeńskiej śmierci można śledzić na stronie internetowej gdańskiego IPN oraz w mediach społecznościowych Instytutu. Publikowane są tam materiały historyczne i edukacyjne oraz bieżące informacje.

fot. Arkadiusz
Wojtasiewicz/IPN.



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Gdańsku

PARTNER WYDANIA

Gazeta Gdańska

12 stron - rok VI
cena 15 groszy

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEN POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI**
DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA - DZIEN TCZEWSKI : — : — : —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon: 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Na miejsce wiecznego spoczynku złożono zwłoki ś. p. ministra Br. Pierackiego

Imponującymi manifestacjami żałobnymi witała ludność miast, miasteczek i wsi pociąg, wiozący zwłoki ś. p. Ministra Pierackiego.

Począwszy od Warszawy na wszystkich domach wzdłuż linii kolejowej powiewały flagi okryte kirem i opuszczone do połowy masztu. Ludność wylegała na drogi przy torze w skupieniu i ciszy, oddając hołd pośmiertnym prochom Ministra Rzeczypospolitej. W kilku wsiach dzieci z przedszkoli obrzucały wagon żałobny wiązkami żywego kwiecia, oraz wienkami przepasanymi kirem. Przejazdowi pociągu

żałobnego towarzyszyły dźwięki dzwonów kościelnych i świst syren fabrycznych oraz lokomotyw.

Na wszystkich stacjach kolejowych gromadziła się niezliczona ludność bez różnicy wyznań i narodowości z przedstawicielami władz i duchowieństwem w żałobnych szatach. Na większych stacjach oddziały policji państwowej w pełnym rynsztunku, oraz kompanie honorowe kolejowego PW, Związku Strzeleckiego, Straży Pożarnej oddawały ostatnie honory.

Przejeżdżający pociąg witały wszędzie or-

kiestry, grając Pierwszą Brygadę. Sztandary pochylały się a wagon ze zwłokami ś. p. Ministra Pierackiego obrzucano kwiatami.

Począwszy od Krakowa na spotkanie pociągu żałobnego wychodziły delegacje z płonącymi pochodniami. Z zapadnięciem nocy wzdłuż trasy po obu stronach toru na przejazdach kolejowych płonęły ogniska, wzniecone przez miejscową ludność, pragnącą w ten sposób złożyć hołd śmiertelnym szczątkom ś. p. min. Bronisława Pierackiego.

tym okresie, kiedy minister Bronisław Pieracki w całej pełni niósł ofiarną pracę Ojczyźnie, dosięgła go kula i przecięła to młode, bujne życie. Wierzę, że ręka sprawiedliwości dosięgnie sprawcę czynu i tych, którzy w tej, czy innej formie stworzyli warunki, w których mógł powstać ten czyn. Ale dla nas to nie wystarczy. Ta krew nie może być dla nas źródłem wspomnień. Ona się musi stać punktem wyjścia czynu, wielkiego czynu, godnego tego, którego dzień żegnamy. I tak, jak wtedy podczas potyczek, gdy padł żołnierz, zwieryły się szeregi i rodziła się tem gwałtowniej żądza zwycięstwa, tak samo i my, którzy pozostajemy, powinniśmy zewrzeć nasze szeregi w pracy dla Polski, Polski wielkiego czynu, Polski silnej. W imieniu BBWR oraz tych organizacji, które z Blokiem Współdziałają, tworząc obóz Marszałka Piłsudskiego, składam cześć ceniom poległego na posterunku towarzysza pracy.

Po przemówieniu wiceministra Cera przemawiał wiceminister KORSAK oraz w imieniu Czwartaków, Związku Legionistów i towarzyszy broni Zmarłego — pułk. WIECKOWSKI. Wreszcie przemówił nad mogiłą prezydent Nowego Sącza dr. SICHRAWA, który złożył hołd prochom ministra w imieniu miasta Nowego Sącza, którego ś. p. min. Bronisław Pieracki był obywatelom honorowym oraz w imieniu całej Ziemi Nowosądeckiej.

Po przemówieniach przed złożeniem trumny do grobu pułk. Wieckowski złożył puszkę zawierającą ziemię z Jastkowa, gdzie w swoim czasie minister Pieracki był ciężko ranny.

Na zakończenie uroczystości żałobnej obecni złożyli kondolencje rodzinie zmarłego.

Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady”

Trumna generała brygady ministra Bronisława Pierackiego została złożona do grobu przy dźwiękach marsza generalskiego, a następnie „Pierwszej Brygady”. Wszystkie sztandary pochylały się i odezwała się podbuka wojskowa.

Rzesze ludu nowosądeckiego pochyliły głowy przed prochami zasłużonego Męża Stanu

Nowy Sącz, 20. 6. (PAT). Manifestacje żałobne dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłego ministra Pierackiego zamieniły się w spontaniczny odruch wjeżdżających tłumów ludności ziem nowosądeckiej, która przybyła złożyć hołd pośmiertny szczątkom i z całym krajem żałować ohydny mord, dokonany na osobie ś. p. Bronisława Pierackiego, wielkiego bojownika o niepodległość Ojczyzny. Uroczystości pogrzebowe, w których wzięły udział wojsko, Związek Legionistów z kółem czwartaków na czele, niezliczone organizacje społeczne i wielkie rzesze ludu wjeżdżającego, chyłące głowy przed prochami zasłużonego Męża Stanu, wywarły na wszystkich wielkie wrażenie.

W stolicach europejskich

Warszawa, 20. 6. (PAT). Z różnych stolic Europy napływają wiadomości o odbywających nabożeństwach za spokój duszy ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. W uroczystościach tych brały udział przedstawiciele placówek polskich zagranicą, przedstawiciele obcych rządów oraz miejscowych kolonii polskich.

W rodzinnym mieście Zmarłego

Nowy Sącz, 20. 6. (PAT). Po przebyciu przeszło 11-godzinnej drogi z Warszawy pociąg nadzwyczajny wiozący zwłoki ś. p. min. Pierackiego przybył około 1-ej w nocy do rodzinnego miasta Zmarłego.

Na dworcu w N. Sączu na spotkanie zwłok wyszli przedstawiciele miejscowych władz ze starostą dr. Łachem na czele, przedstawiciele władz wojskowych, duchowieństwa i organizacji społecznych. Pociąg przesunięto na boczny tor.

Od wczesnego ranka ulice miasta zaległy tłumy. Na wszystkich budynkach wywieszono flagi opuszczone do połowy masztu. Lampy uliczne spowito kirem. W wystawach sklepowych widnieją portrety ś. p. Ministra Pierackiego. Drogi, wiodące do Nowego Sącza, przepelnione są ludnością okolicznych wsi, spieszącą na uroczystości żałobne. Obliczają, że do Nowego Sącza przybyło kilkanaście tysięcy osób z różnych zakątków kraju. Specjalnie licznie stały się delegacje z województwa krakowskiego. Na dworzec nadchodziły przepelnione pociągi specjalne, wiozące delegacje ze sztandarami i wienkami.

Msza św.

Nowy Sącz, 20. 6. (PAT). O godz. 9 rano w starożytnym kościele farnym w Nowym Sączu odprawiono zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. min. Bronisława Pierackiego.

Na nabożeństwie, które odprawił ks. biskup połowy Gawlina, obecna była najbliższa rodzina ministra, przedstawiciel P. Prezydenta RP i P. Premjera, min. sprawiedliwości Michałowski, dalej ministrowie: Jędrzejewicz, Nakonecznikoff—Klukowski, Butkiewicz i Kaliński, marszałkowie sejmu i senatu Świtalski i Raczkiewicz, prezes NIK gen. Krzemiński, wicemarszałek Car, podsekretarze stanu, generałicja i szereg dostojników państwowych.

„Nie bójcie się tych, którzy ciało zabijają, ale ducha zabić nie mogą”

Po nabożeństwie ks. biskup Lisowski wygłosił podniosłe kazanie, w którym, nawiązując do słów Chrystusa „Nie bójcie się tych, którzy ciało zabijają, ale duszy zabić nie mogą”, zaznaczył, że tak jak ongiś św. p. pogański zdumiewał się, patrząc na liczne zastępy chrześcijan, którzy z pieśnią na ustach, z rękami w sercu szli na śmierć męczeńską, tak zdumiewał się świat, gdy patrzył na synów naszej Ojczyzny, idących śmiało i odwrotnie walczyć za kraj. Zdumiewał się świat, gdy patrzył na obrońców, oddających życie swoje w ofierze z miłości do Boga i Ojczyzny. Następnie ks. biskup sławił charakter i zasługi zamordowa-

nego ministra, który w mieście tem chodził do szkół i zapamiętał słowa poety: „Święta miłości kochanej Ojczyzny”.

Na lawecie armatniej

Po mszy świętej i czczeniach członkowie rządu i towarzysze broni wzięli trumnę na ramiona, wynieśli przed kościół i ustawili na lawecie armatniej, zaprzężonej w cztery karabony. Z przed kościoła kondukt żałobny ruszył na cmentarz miejscowy.

Na ulicach, któremi przechodził kondukt, kierując się na cmentarz stali w zwartych szeregach mieszkańcy Nowego Sącza, śledząc w skupieniu wspaniały kondukt. Na czele konduktu szły oddziały wojskowe, dalej niesiono wieniec. Na pierwszym miejscu — wieniec od p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, dalej postępował przedstawiciel P. Prezydenta Rzplitej i Premjera Kozłowski, członkowie Zarządu Głównego Związku Legionistów, Kół Czwartaków itd. Podoficerowie nieśli na poduszkach order, odznaczenia ś. p. ministra generała brygady Bronisława Pierackiego, poczem szły szeregi licznych duchowień-

stwa. Tłumy publiczności szły również za trumną na cmentarz.

Gdy czoło pochodu zbliżało się do cmentarza, wojsko odłączyło się od orszaku i zatrzymało się przed bramą, tworząc szpalier i prezentując broń. Na cmentarzu nad świeżą mogiłą po obu stronach widniały na wysokich słupach duże czarne chorągwie, wokół zaś leżały niezliczone ilości wienków.

Nad otwartą mogiłą

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo pierwszy zabrał głos, oddając hołd pamięci Bronisława Pierackiego wicemarszałek STANISŁAW CAR. Mówca scharakteryzował zmarłego ministra jako wielkiego męża stanu, którego cechowała roztropność, rozum, charakter i umiar i który starał się wyczuwać nowe prądy i nowe kierunki, przyswajające budownictwu państwa.

„Sądzę — mówił wicemarszałek — że gdyby Rzplita miała więcej obywateli takich, jak ś. p. generał brygady, minister Bronisław Pieracki, to mogłaby nasza Rzplita szczyścić się, bo byłaby źródłem cnót obywatelskich. W

Wyprowadzenie zwłok ś. p. ministra Pierackiego



Po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Krzyża odbyło się wyprowadzenie trumny ze zwłokami ś. p. min. Bronisława Pierackiego i złożenie do pociągu żałobnego, który odjechał do Nowego Sącza, gdzie odbył się pogrzeb. W ekspedycji zwłok wzięli udział: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, rząd in corpore, przedstawiciele obu izb ustawodawczych, korpus dyplomatyczny. Na zdjęciu orszak żałobny na dworcu w Warszawie. Trumnę niosą członkowie rządu. Na pierwszym planie p. premier Kozłowski i min. Kaliński. Za rodziną widoczny Pan Prezydent Rzplitej, za nim z lewej strony — marszałek Sejmu Świtalski, z prawej b. premier Jędrzejewicz.

Gdańsk w hołdzie pamięci Min. Pierackiego

Spontaniczne manifestacje żałobne w Gdańsku

Spółeczeństwo polskie w Gdańsku, łącząc się w smutku z całą Polską, oddało hołd świetlanej pamięci ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego. Na gmachach urzędowych polskich oraz bardzo licznych instytucjach i domach prywatnych powiewają chorągwie, opuszczone do półmasztu. Na ulicach uwagę zwracają czarne żałobne opaski przechodniów. Wszędzie wyczuwa się nastrój skupiony i poważny.

Nabożeństwo żałobne w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu

W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu odprawione zostało wczoraj o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego. W pośrodku nawy głównej ustawiony został katafalk okryty sztandarem narodowym.

Na nabożeństwo przybyli Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku p. Minister dr. Kazimierz Papee, p. Ministrowa Papee, prezes Związku Polaków insp. Muszkiet-Królikowski, prezes Poczty Polskiej w Gdańsku dyr. Budzyński, poseł dr. Moczyński, naczelnicy urzędów i instytucji polskich w Gdańsku, delegaci poszczególnych organizacji, prasy i liczne rzesze publiczności.

Mszę św. żałobną odprawił ks. prob. Komorowski, w asyście ks. prob. Rogaczewskiego i ks. Szymańskiego. Egzekwie wykonał ks. prob. Komorowski.

UROCZYSTA AKADEMIA ŻAŁOBNA.

Wczoraj o godz. 20 odbyła się w świetlicy pracowników Poczty i Telegrafów przy Placu Heveljusza uroczysta akademja żałobna ku uczczeniu ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego, urządzona staraniem pracowników Poczty Polskiej w Gdańsku. Na akademję przybyli: p. minister K. Papee z małżonką, p. naczelnik Kwiatkowski, kmr. Ejbel, radca Moderow, prezes Zw. Polaków insp. Muszkiet-Królikowski, poseł dr. Moczyński, wyżsi urzędnicy Komisarjatu i inni. Na okrytą kirem mównicę, nad którą w zieloni i kwiecie jaśniał portret ś. p. Zmarłego, pierwszy wszedł prezes Poczty Polskiej w Gdańsku dyr. Budzyński, wygłaszając przemówienie, treść którego podamy w numerze następnym, po czym przemawiali w imieniu Poczty i Telegrafów Kola Okręgowego w Gdańsku p. Heljodor Becker i Stefan Nowakowski — w imieniu Związku niższych pracowników P. i T. w Gdańsku, a p. Marja Kozakówna — przedstawicielka oddziału żeńskiego Poczty i Telegrafów Kola Sportowego złożyla imieniem pracowników pocztowych w Gdańsku ślubowanie.

Program uroczystej akademji żałobnej dopełnił występ chóru pracowników pocztowych, który odśpiewał pieśń „W mogile ciemnej”.

Akademję zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

Uroczysta akademja żałobna pozostawiła trwałe ślady w sercach i sumieniach jej uczestników.

Liczne organizacje polskie na terenie W. Miasta ze Związkiem Legionistów na czele, odbyły uroczyste zebrania, poświęcone uczczeniu ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego, oraz wysłały delegacje na uroczystości pogrzebowe do Warszawy.

TELEGRAMY KONDOLENCYJNE.

Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku

Turniej hipiczny w Sopotach

W drugim dniu międzynarodowych konkursów hipicznych w Sopotach jeźdźcy polscy odnieśli — jak już donosiliśmy — ponownie piękne sukcesy. W niedzielę jeźdźcy Polacy brali udział w dwóch konkurencjach. W biegu o nagrodę kasyna Sopotkiego pierwsze miejsce zajął por. Komorowski na koniu „Wenecja”, przejechał parcourse bez błędów. Również por. Komorowski zdobył 5-te miejsce na koniu „Walek”.

Następnie w drugim konkursie skoków o nagrodę miasta Gdańska Polacy zajęli drugie, 3-cie 4-te, i 7-me miejsce. Na drugim miejscu znalazł się porucznik Czarniawski na koniu „Walny” z 8-ju punktami karnymi, Niemiec Schmidt, który zajął na koniu „Pascha” 1 miejsce, miał 6 i pół punktów karnych.

Na trzecim i czwartym, 6 i 7 znaleźli się kolejno por. Komorowski, kpt. Biliński i por. Czarniawski.

p. Minister dr. K. Papee wysłał w imieniu własnym, swoich kolegów, i wszystkich Polaków w Gdańsku depeszę na ręce p. Marji Pierackiej w Nowym Sączu z wyrazami najgłębszego współczucia z powodu śmierci ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego.

Telegramy analogicznej treści wystosował p. Minister dr. Papee do wiceministra Oświecenia Publicznego p. Kazimierza Pierackiego, oraz wiceministra spraw wewnętrznych p. Dolanowskiego.

„POTĘPIAMY MORALNYCH WSPÓLNIKÓW ZBRODNIARZA”. ŻAŁOBNA MANIFESTACJA ZWIAZKU LEGJONISTÓW.

Niezwykle podniosły i uroczysty charakter miała manifestacja żałobna, urządzona przez Związek Legionistów w Gdańsku. Ża-

łobnemu zebraniu przewodniczył prezes Zarządu p. Wit-Włosek. Zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję, wysłaną na ręce prezesa głównego Zarządu Związku Legionistów pułk. Sławka:

„My, legjoniści z terenu W. M. Gdańska zebrani na żałobnej manifestacji, przez zwołanie nadzwyczajnego walnego zebrania oddziału, pragniemy dać głęboki wyraz potępienia skrytobójczego mordu, dokonanego na osobie ś. p. Bronisława Pierackiego, Ministra Spraw Wewnętrznych i bojownika o potęgę Polskę i wyrażamy oburzenie moralnym współnikiem zbrodniarza.

Jednocześnie ślubujemy Ci obywatelu Prezesa, że twardo stoimy na tutejszej placówce i zawsze gotowi do twej dyspozycji dla dalszej twórczej pracy nad ugruntowaniem wielkiej Polski”.

W obronie interesów pracującej ludności polskiej w Gdańsku

Na odbytem ostatnio zebraniu Kola V bankowców i handlowców Polskiego Zrzeszenia Pracy omawiano wyczerpująco rozporządzenia Senatu o pracy z dnia 17 maja b. r.

W wyniku obszernej dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję protestującą przeciwko wspomnianemu rozporządzeniu, jako godzącemu w interesy ludności pol-

skiej w Gdańsku.

Zebrani upowaznili Zarząd do wszczęcia wszelkich możliwych starań w kierunku wzięcia w obronę interesów polskiej ludności pracującej na terenie W. Miasta.

Jak się dowiadujemy, podobne rezolucje zgłoszone zostały przez inne ugrupowania zawodowe Polskiego Zrzeszenia Pracy.

Znów pieśni antypolskie

Mimo zewnętrznych objawów poprawy w stosunkach polsko-gdańskich, ludność niemiecka w Gdańsku podkreśla w dalszym ciągu swoje wrogie nastawienie do polskości dając temu wyraz w śpiewaniu pieśni antypolskich.

W ciągu ostatniego czasu naliczono tylko w jednej miejscowości, mianowicie w Mierzeszynie pięć wypadków śpiewania pieśni, wrogich Polakom, przy czym prawie bez wyjątku śpiewem popisywała się miejscowa szkoła niemiecka, względnie młodzież

szkolna. W miejscowości Schönbeck miejscowy nauczyciel Lemke zezwolił dzieciom z okazji zakończenia nauki szkolnej na śpiewanie pieśni antypolskiej. Dzieci z tej szkoły śpiewały również tę pieśń, przechodząc przez wioskę.

W niedzielę 16 bm. większy oddział hitlerowski, przechodząc ulicą Heilige Geistgasse w Gdańsku o godzinie 11 przed południem, śpiewał pieśń antypolską ze słowami „Z granatami rączkami na Polaków”.

Dzień w Gdańsku

— Przewidywany przebieg pogody. W środę: wstępujące zachmurzenie, słabe wiatry zachodnio-południowe, ciepło, czwartek: pogoda nieustala, nieco chłodniej.

Ruch towarzystw

— Zebranie oddziału pracowników metalowych ZZZP odbędzie się w środę, 20 bm. o godz. 19 w świetlicy Związku przy Holzmarkt 4, III ptr.

— Lekcje śpiewu „Lutni” gdańskiej odbywają się obecnie w świetlicy ZZZP przy Holzmarkt 4, III ptr. Z powodu zbliżającego się występu uprasza się o punktualne przybycie wszystkich czynnych członków na próbę w środę 20 bm. o godz. 20.

— Zebranie filii ZZZP w Peregowie, Kahlbude, Babentahl i Neuheit odbędzie się w środę, 20 bm. o godz. 17 w restauracji „Kahlbuder Hof”.

Z miasta i okolicy

— Wiceprezydent Senatu gdańskiego Greiser komendantem lotniczym. Prezydent niemieckiego Związku Lotnictwa Sportowego Loertzer mianował wiceprezydenta Senatu gdańskiego Greisera komendantem lotniczym w wyżej wymienionym związku.

— Zamach samobójczy. Inspektor miejski: Walter G., lat 50, w środę przed poł. przejechał sobie w ustpie staromiejskiego ratusza gardło. Ciężko rannego przewieziono do lecznicy miejskiej. Przyczyna zamachu samobójczego nie została jeszcze ustalona.

— Aresztowanie trzech katolików. W tych dniach przed kościołem katolickim w Brzeźnie odbyła się manifestacja młodzieży hitlerowskiej, co wywołało zajście z wychodzącymi z kościoła wiernymi. Policja aresztowała trzy osoby, które stanąć mają przed sądem dla spraw doraźnych.

— Z okazji rocznicy przejęcia władzy przez hitlerowców. Dziś w środę przypada rocznica przejęcia władzy w W. M. Gdańsku przez hitlerowców. Senat gdański zarządził z okazji tego dnia, aby na terenie miasta i okolicy odbyły się manifestacje.

Batzer wezwał wszystkich pracodawców, aby przynajmniej o godz. 12 zamknęli swoje przedsiębiorstwa celem umożliwienia wszystkim wzięcia udziału w demonstracji popołudniowej.

— Echo obchodu hitlerowskiego. W dniu 10 bm. w czasie przemarszu kolumn hitlerowskich przez przedmieście Orunia w Gdańsku doszło do szeregu zajść, których ofiarami stało się również kilku Polaków. Tak więc przechodzący jedną z ulic Polak Kirschenstein, niosący zwiniętą chorągiew polską, został pobity przez hitlerowców. W mieszkaniu Antoniego Głowienki wybite zostały w czasie jego nieobecności przez nieznanych sprawców szyby.

— Podziękowanie. KPH w Gdańsku wyraża na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy przez swą współpracę i ofiarność przyczynili się do powodzenia Wielkiego Festynu Harcerskiego. — Czysty dochód wynosi około 900 guld. i umożliwi znaczne łobzie naszej młodzieży harcerskiej i działów ruchowej spędzenia tygodni wakacyjnych na tle przyrody w zorganizowanych przez władze harcerskie obozach i kolonjach oraz na różnych specjalnych kursach wyszkoleniowych.

Kolo Przyjaciół Harcerstwa postanowiło urządzić corocznie Wielki Festyn Harcerski w pierwszą niedzielę czerwca. — Dzień ten powinien być zawsze zarezerwowany na ten cel przez całą Polonię gdańską, która niewątpliwie w przyszłości będzie brała jak najliczniejszy udział w tej tradycyjnej już na terenie Gdańska imprezie.

— Gdańsk buduje krytą pływalnię. W czwartek, 21 bm. odbędzie się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budowę krytej pływalni na terenie obok domu gimnastycznego na Hansaplatz.

— Rozwiązanie nacjonalistycznego związku rolniczego. Nacjonalistyczny związek rolniczy w powiecie Gdańskim Wyżyny postanowił na ostatnim odbytem przed kilku dniami walnym zebraniu zlikwidować się. Likwidatorami wybrano powiatowego przewodniczącą związku chłopskiego Kowalkiego i dr. Podrecha. Majątek związku rolniczego przekazany zostanie powiatowemu związkowi chłopskiemu.

Przedstawiciel ludności polskiej w Gdańsku

w komitecie organizacyjnym „Święta Morza”

Główny Komitet Wykonawczy Święta Morza zwrócił się do prezesa Związku Polaków w W. M. Gdańsku Henryka Królikowskiego-Muszkiet z prośbą o przyjęcie godności członka komitetu honorowego.

Prezes Związku Polaków w W. M. Gdańsku wyraził swą zgodę.

Z działalności Polskiego Zrzeszenia Pracy

Dzięki wysiłkom kierownictwa grupy V z p. Kurzyńskim na czele, prace organizacyjne wspomnianego koła są już na ukończeniu i obecnie koło przechodzi do pracy w terenie. Rezultaty pracy grupy V wysuwają się na plan pierwszy działalności zawodowej wszystkich innych grup Polskiego Zrzeszenia Pracy.

Ostatnio przystąpiono do zorganizowania biblioteki i czyteln, którymi to pracami kieruje p. Kube.

Znów terror i groźby

O warunkach, w jakich ludność polska żyje w wioskach W. M. Gdańska, świadczy następujący wypadek. Do Polaka, zatrudnionego na jednym z folwarków, położonym niedaleko Gdańska, zgłosił się członek miejscowego koła partii hitlerowskiej i zażądał od niego okazania legitymacji Związku Polaków, powołując się na instrukcje, rzekomo wydane mu przez hitlerowską władzę partyjną. Kiedy temu niesłychanemu żądaniu odmówiono, wysłannik hitlerowski zagroził, iż Polak zostanie wyrzucony z pracy.

Uroczyste zebranie pracowników kolejowych

W gmachu Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku odbyła się żałobna uroczystość pracowników kolejowych Polaków, zatrudnionych na terenie W. Miasta, ku uczczeniu świetlanej pamięci ś. p. Ministra Pierackiego.

Obozy i kolonie harcerskie

Komenda Hufca Harcerzy donosi, że na skutek nadesłanych w pierwszym terminie zgłoszeń odbędą się w czasie tegorocznego lata: kurs zastępowych na Huculszczyźnie w Słobdzie Rungurskiej (od 4 lipca do 7 sierpnia), kurs wódzów ruchowych w Brennej w Karpatach Zachodnich (od 16 do 31 lipca); oboz harcerski w Beskidzie Zachodnim, w Lipowej (od 4 lipca do 7 sierpnia), wreszcie kolonia ruchowa w Lipowej (od 4 lipca do 7 sierpnia).

Kolonia ruchowa w Borkowie odbędzie się w razie wystarczającej ilości zgłoszeń w terminie od 14 do 28 lipca. Wódzem kolonii będzie I przyboczny Komendanta Hufca, druh Samuelson, a z kolonij wyjadzie opiekun z ramienia Rady Opiekunów.

Koszty 2 tygodniowej kolonii wraz z przejazdem wynoszą 12 guld. Zgłoszenia na obozy, kury i kolonie przyjmuje tylko bezpośrednio Komenda Hufca codziennie od godz. 8—9 wieczorem (Am Olivaer Tor 2, pokój 123) — Zgłoszenia po 25 bm. nie będą mogły być rozpatrywane. A więc harcerze na obozy harcerskie! Zuchy na kolonie!

Za 1 guld.

OBIADY SMACZNE i OBFITE poleca
RESTAURACJA DWORCA GŁÓWNEGO
Franciszek Szmelter 1607

Wykopalka z przed tysiąca lat

Kierownik muzeum przyrodniczego i prehist. storji prof. La Baume zaprosił przedstawicieli prasy i urządził dla nich pokaz interesujących wykopalisk, dokonanych na tak zwanej Górze Zamkowej w Sopocie.

Historja zamku nie jest znana. Nazwa ta jest zresztą niezupełnie ścisła, gdyż była to właściwie warownia, zbudowana za czasów panowania książąt pomorskich. Podobna warownia znajduje się także niedaleko Oksywia.

Znaleziono naczynia gliniane są roboty ręcznej.

Warownię zbudowano przed 1000 laty po Chrystusie, a zbudował ją lud słowiański, chociaż nie brak też — zdaniem prof. La Bauma — wpływów Wikingów. Wały warowni: zostały kilkakrotnie zniszczone. W ostatnim czasie udało się też odnaleźć pierwotną bramę warowni, do której prowadziła droga w kierunku zachodnim.

Po pożarze została warownia opuszczona. Nie odkryto dotychczas miejsc zamieszkania dla ludzi z wyjątkiem dołu, w którym znaleziono kości ludzkie.

Zdaniem prof. La Bauma, warownia ta zbudowana została przez plemiona słowiańskie po wdrówce narodów.

Kupując obuwie w firmie „STIEGLITZ”

Gdańsk, Häckergasse 8.

zaoszczędzasz wiele pieniędzy i popierasz przemysł polski.



Posterunek Straszyn

17 maja 2024 r. podpisane zostało porozumienie o współpracy pomiędzy Instytutem Pamięi Narodowej Oddział w Gdańsku a pięcioma Regionami NSZZ „Solidarność”. Instytucje w ramach wspólnych działań miały zrealizować cykl wydarzeń nawiązujących do przypadającej w tym roku 40. rocznicy śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Głównym założeniem podpisanego porozumienia jest szeroko pojęta współpraca pomiędzy IPN Oddział w Gdańsku a Regionem Bydgoskim, Elbląskim, Gdańskim, Słupskim i Toruńsko-Włocławskim NSZZ „Solidarność” w zakresie realizacji przedsięwzięć z zakresu upowszechniania wiedzy i informacji na temat postaci bł. ks. Jerzego Popiełuszki – jego życia, posługi kapłańskiej, podejmowanych działań na rzecz obrony praw człowieka w okresie PRL i tragicznej śmierci. Na mocy podpisanego porozumienia strony zaplanowały zrealizować m.in. wystawę, debaty, prelekcje, konkurs oraz inne wydarzenia kulturalne dotyczące postaci bł. ks. Popiełuszki. Zgodnie z nim 8 czerwca

w Bazylice św. Brygidy w Gdańsku odbyły się uroczystości upamiętniające 40. rocznicę męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki. We Mszy świętej uczestniczyli licznie przedstawiciele gdańskiej „Solidarności”. Obecne były sztandary związkowe, ponadto grono kombatanów, bohaterowie „Solidarności” Joanna Duda-Gwiazda i Andrzej Gwiazda, przedstawiciele Stowarzyszenia „Godność”, radni miasta Gdańska. Oddział IPN w Gdańsku repre-

Ksiądz Jerzy – kapłan, bohater, błogosławiony

zentował dyrektor dr Marek Szymaniak wraz ze współpracownikami. Z okazji wydarzenia gdański IPN przygotował wystawę „Zło dobrem zwyciężaj. Ks. Jerzy Popiełuszko na Wybrzeżu Gdańskim”. Jej wernisaż stanowił kolejny punkt programu. Mało osób wiedziało o tym, że ks. Jerzy Popiełuszko był częstym gościem [na Pomorzu]. I to nie tylko tutaj, w Bazylice św. Brygidy, gdzie głosił homilie i od-

prawiał Msze, ale też jako gość na naszym pięknym Wybrzeżu wypoczywał nad morzem – powiedział przewodniczący gdańskiej „Solidarności” Krzysztof Dośla. Dyrektor IPN Oddział w Gdańsku dr Marek Szymaniak w swoim wystąpieniu trafnie podsumował zasługi księdza Jerzego dla kraju i jego godny naśladowania życiorys. „Nie tylko przypominanie pięknego życia ks. Jerzego Popiełuszki jest dla nas istotne, – stwierdził dr Szymaniak – ale rzeczą bardzo ważną jest, żeby podkreślać aktualność jego słów, tego co mówił do nas Polaków w latach osiemdziesiątych, budując w nas wówczas poczucie tożsamości niepodległościowej, poczucie dumy z tego, że jesteśmy Polakami i poczucie tego, że walka ze złem ma swój głęboki sens. (...) Po 19 października, po jego tragicznej śmierci, jego słowa niosły Polaków ku niepodległości. Ksiądz Jerzy na polskiej drodze do niepodległości to jedna z najważniejszych postaci. Instytut Pamięci Narodowej oraz Solidarność wracają dzisiaj do tej pięknej postaci, aby ponieść jego przesłanie ku najmłodszemu pokoleniu”

Andrzej Potocki

PRO LIVE w Gdańsku

Już po raz 12. na gdańskich ulicach odbył się Marsz dla Życia.



Marsz ruszył o godzinie 15 spod Kaplicy Królewskiej przy Kościele Mariackim. Mimo pory meczu polskich piłkarzy na ME zebrało się ok. 20 tys. gdańskich chrześcijan.

Liczne rodziny, dzieci i starzy przemaszzerowali na Plac Zebrań Ludowych gdzie odbył się wielki festiwal chrześcijan dla życia. Na festiwalu było już dwa razy więcej gdańszczan, których przywitał pasterz gdańskiej archidiecezji abp Tadeusz Wojda i przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Prezydent m. Gdańska udzieliła patronatu wydarzeniu lecz osobiście się nie pojawiła. Władze Gdańska reprezentowali radni Prawa i Sprawiedliwości z Barbarą Imianow-

ską na czele.

Na scenie koncert dała niezniszczalna Arka Noego, której zespół już tworzy trzecie pokolenie rozspiewanej młodzieży. Były panele dyskusyjne o wierze i trudnych czasach jakie czekają rodziny chrześcijańskie. Największe zainteresowanie wzbudzili Misiek Koterski i jego pasterz salezjanin ks. Dominik Chmielewski.

Marsz dla Życia i Rodziny w Gdańsku oraz Festiwal dla Życia w Gdańsku już przeszedł do historii pozostał w sercach 20 tysięcy uczestników marszu i około 40 tysięcy, którzy, choć na chwilę, pojawili się na części festiwalowej (to oficjalne dane!!).

M.P.





Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej Z jazzowej półki

Po wielu latach to powrót do amatorskiej fascynacji jazzem, mającej początek jeszcze w latach 70. poprzedniego wieku. Od Led Zeppelin, Jethro Tull i Blood Sweet & Tears, bardzo szybko przeszedłem do słuchania Kwartetu Dave Brubecka i jego „Take Five”. Od tamtego momentu przerwa była długa, ale w pewnym momencie zafascynował mnie wybrzeżowy jazz i jego bardzo wielu zdolnych muzyków, do tego jeszcze powrócę.

Nigdy nie miałem zawodowych aspiracji poświęcenia się krytyce muzycznej i nadal uważam, że za mało wiem żeby aspirować do fachowego wyrażania opinii o jej głębokich aspektach. Jednak od czasu do czasu pozwalam sobie na podzielenie się spostrzeżeniami na temat muzyki, która ponownie na starość zagościła w mojej świadomości. Po odtworzeniu kilku starych płyt doznałem olśnienia, z zapalem odtworzyłem kolekcję genialnych staroci Milesa Davisa, Johna Coltrana, Charlesa Mingusa. Słuchanie tej muzyki przynosi wiele wzniosłej satysfakcji. Próg jej akceptacji jest wysoki, ale po jego przekroczeniu muzyka staje się nie tyle odkrywcza, co jeszcze niosąca ze sobą głęboki błogostan. Pamiętam jak mój brat od najmłodszych lat wiązał swoją karierę z muzyką. Widziałem z bliska jak przebiegały ciężkie lata pracy nad osiągnięciem muzycznego sukcesu. Postanowiłem wybrać inną drogę, łatwiejszą i jazz traktuję jako amatorską fascynację spełnienia i spajania swoich muzycznych ambicji ze sztuką malarską.

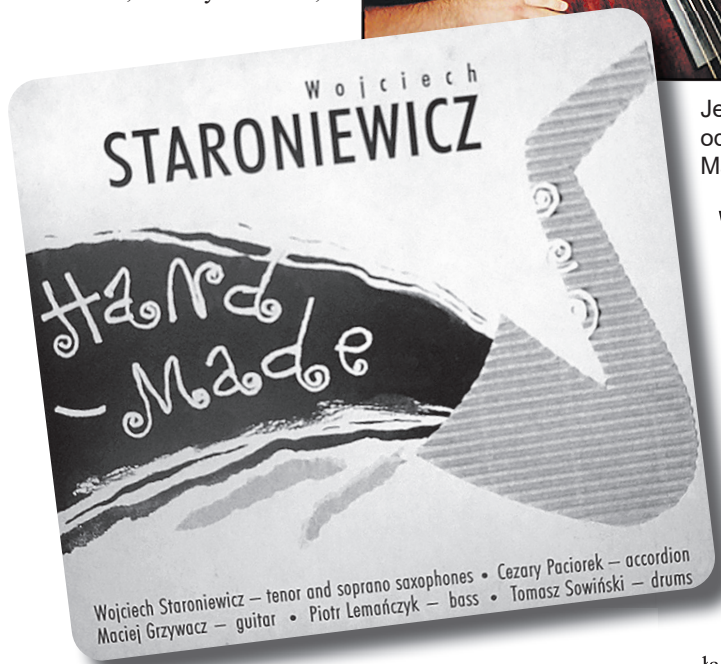
Muzyka jazzowa daje mi wiele momentów intelektualnego wypoczynku zorganizowanego tylko przez siebie dla zaspokojenia wewnętrznego nastroju i poprawy samopoczucia. Mój powrót do zaspokojenia jazzowych satysfakcji przybrał wielką ochotę do uzupełnienia wielu braków muzycznej dyskografii światowych osobowości do których zaliczam całą bibopową czołówkę i ich genialne płyty. Poza już wymienionymi nazwiskami dołączę do nich jeszcze wielkie indywidualności: Charlie Parker, Ornett Coleman, Sonny Rollins,



Wojtek Staroniewicz



Maciej Grzywacz i kanadyjski perkusista Tayler Hornby



Jeden ze składów kwartetów Macieja Grzywacza:
od lewej - Piotr Lemańczyk, Tayler Hornby, Maciej Sikala,
Maciej Grzywacz

W gdańskiej atmosferze

W pierwszej dekadzie XXI wieku poświęciłem nieco kawiarniano-klubowego życia na organizację koncertów i spotkań z jazzowymi osobowościami nie tylko Wybrzeża. Spotykaliśmy się w sopockim „Krzywym domku” i w Centrum Handlowym Manhattan we Wrzeszczu. Moimi gośćmi byli między innymi: Urszula Dudziak, Adam Makowicz, śp. Jan Byrczek, śp. Jan Ptaszyn Wróblewski wraz z Pawłem Tarnanusem, a także kwartety Wojtka Staroniewicza (Brian Melvin, Piotr Lemańczyk, Cezary Paciorek, Tomasz Sowiński) i zespoły Macieja Grzywacza (Krystyna Stańko, Maciej Obara, Michał Barański, Łukasz Żyta, Jacek Kochan, Kanadyjski perkusista Tyler Hornby, duński saksofonista Jakob Dinesen) a także Maciej Sikala, śp. Emil Kowalski, Adam Czerwiński, Mirosław „Carlos” Kaczmarczyk ze swoim zespołem „Loud Jazz Band”. Wystąpili również: gitarzysta jazzowy Leszek Dranicki, Dominik Bukowski oraz krakowska aktorka Iwona Konieczkowska i wielu innych świetnych muzyków. Koncerty gromadziły wielu miłośników profesjonalnego podejścia do sztuki jazzowej, ale



także normalnych amatorów dobrych brzmień. W zalewie muzycznej miernoty atakującej nas ze wszystkich stron stawiam na jazz i to ten z genialnych lat bebopu.

W kolejnych felietonach będę starał się przedstawiać najlepsze płyty tamtego okresu z uzupełnieniem muzycznych dokonań wybrzeżowych artystów, muzyków. Mam nadzieję na ciekawe poszerzenie i głębsze zainteresowanie jazzem, który nadal wzbudza coraz większe zainteresowanie.

Stanisław Seyfried

Frieddie Habbard, Bill Evans i wielu, wielu innych, którzy utworowali im drogę do stworzenia światowego dziedzictwa muzyki jazzowej.

List do ministra Parella - D. Wałęsa nie udzielała się w opozycji

Wojewódzka Pomorska Rada Konsultacyjna ds. Działaczy Opozycji i Osób Represjonowanych w odniesieniu do zarzutów przy opiniowaniu wniosku Danuty Wałęsowej o status Działacza Opozycji Antykomunistycznej wystosowała list do Lecha Parella, Szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Lech Parell
Szef Urzędu
ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych

W związku z zarzutami wystosowanymi przez Pana wobec członków Wojewódzkiej Pomorskiej Rady Konsultacyjnej ds. Działaczy Opozycji i Osób Represjonowanych i oskarżeniami o stronniczość podczas opiniowania wniosku pani Danuty Wałęsowej oraz kierowanie się podczas oceniania kryteriami politycznymi, czujemy się w obowiązku zabrać głos w tej sprawie. Rada kierowała się kryteriami merytorycznymi, pilnując zapisów Ustawy o działaczach opozycji oraz kryteriami zwykłej uczciwości. Wszyscy członkowie Rady mają długi staż działalności w podziemiu, bo zaczęliśmy tę pracę w 1980 r. (niektórzy z nas wcześniej), a skończyliśmy w 1989 r. – jeden z członków Rady był poszukiwany przez SB do

kwietnia 1991 roku. Znamy więc bardzo dobrze realia pracy konspiracyjnej. Prawie wszyscy przeszliśmy przez komunistyczne więzienia i doświadczaliśmy różnych represji. Pan jednak powołując się na wniosek Danuty Wałęsowej, nie podając daty wniosku ani jego zawartości oskarża ludzi, którzy w trudnym czasie stanu wojennego zdali egzamin z uczciwości. Oświadczamy, że wniosek, który został przedstawiony nam do zaopiniowania, nie spełniał kryteriów uprawniających do otrzymania statusu Działacza Opozycji Antykomunistycznej, co zostało przez nas zweryfikowane w oparciu o wydaną w 2011 roku autobiografię p. Danuty pt. „Danuta Wałęsa, marzenia i tajemnice”. Na stronie 91 autorka pisze: „Nie brałam udziału w żadnych działaniach opozycyjnych”. Napisała również, że tylko raz wzięła udział w spotkaniu WZZW (str. 91). Mimo tego Pan jednak uzasadnia na-

danie statusu działacza: „Pani Danuta Wałęsa co najmniej od 1978 r. prowadziła działalność opozycyjną w rozumieniu art. 2 ustawy o działaczach opozycji antykomunistycznej. Zgodnie z oświadczeniem własnym oraz świadków, odbierała i przekazywała m.in. prasę bezdebitową („Robotnik”, „Biuletyn Informacyjny” i „Głos”), ulotki i książki wydawnictwa „Alternatywy”. Uczestniczyła w wydarzeniach o charakterze patriotycznym, w zastępstwie zatrzymanego przez milicję męża. Np. w dniu 25 marca 1980 r. brała udział w pogrzebie zmarłego w niewyjaśnionych okolicznościach Tadeusza Szczepańskiego, gdzie przyniosła i składała wieniec pogrzebowy.

Inaczej to przedstawia we wspomnianej książce Danuta Wałęsowa, która napisała, że nie drukowała nielegalnych wydawnictw – raz zdarzyło się jej drukować tekst jakiejś piosenki. A co do pogrzebu

Tadeusza Szczepańskiego, to możemy przeczytać:” Gdzieś czytałam, że ubecy oderwali szarfy i podrzucili wieniec pod moje drzwi, a ja następnie miałam go zanieść do kościoła, gdzie odprawiała się Msza Św. Szczerze mówiąc ja takiej sytuacji nie pamiętam” (str. 92).

W innym miejscu napisała, że dwa razy (w ciągu kilkunastu lat) była w Bazylice Mariackiej na modlitwach w intencji osób uwięzionych „poszłam aby się pomodlić za aresztowanych. A poza tym lubię kontakt z ludźmi.” To jedyny zapis potwierdzający udział w jakiegokolwiek manifestacji organizowanej przez opozycję, bo o udziale w demonstracji pod 2 Bramą Stocni Gdańskiej, która odbyła się 16 grudnia 1979 r., ani 3 maja 1980 r. pod pomnikiem Króla Jana III Sobieskiego na co Pan się powołuje nic nie wspomina. Co więcej, o żadnych demonstracjach, w których udział byłby zagrożony represjami

także w autobiografii nie wspomina. Wspomina natomiast o tym, że robiła swojemu mężowi wyrzuty za angażowanie się w działalność w WZZW (str. 90).

Ustawa precyzuje: Status działacza należy się osobie która „... łącznie przez co najmniej 12 miesięcy prowadziła, w ramach struktur zorganizowanych lub we współpracy z nimi, zagrożoną odpowiedzialnością karną, działalność na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości ...”.

Rozumiemy, że ktoś taki jak Danuta Wałęsowa mogłaby otrzymać status osoby wspierającej działacza opozycji, ale nie rozumiemy jak Szef UdSKIOR, może w oparciu o nieprawdziwe informacje szafować tym, na co tysiące innych osób ciężko pracowało z narażeniem swojej wolności, a nawet życia.

W kontekście Pańskich zapowiedzi o nadawaniu statusu działacza opozycji osobom,

które podpisały współpracę z SB możemy spodziewać się dalszej degradacji zaszczytnego tytułu „działacza opozycji”, co jednak w niczym nie zmienia faktów i prawdy historycznej.

Nie mamy dostępu i nie wiemy kiedy, jak sporządzony i przez kogo poświadczony jest wniosek na który pan się powołuje. Wniosek jaki my otrzymaliśmy do zaopiniowania kilka lat temu nie spełniał kryteriów Ustawy o działaczach opozycji. Na naszą ocenę nie miały wpływu żadne osobiste sympatie, czy antypatie. Z tego powodu oczekujemy sprostowania Pana twierdzeń oraz przeprosin.

Aby na przyszłość uniknąć przekłamań oczekujemy także wystąpienia do ustawodawcy o znówelizowanie ustawy tak, aby małżonkowie działaczy mogli otrzymywać status osoby np. represjonowanej czy poszkodowanej.

Członkowie Pomorskiej Wojewódzkiej Rady ds. Działaczy Opozycji i Osób Represjonowanych opiniujący wniosek p. Danuty Wałęsy:

Roman Zwiercan
Anna Kołakowska
Izabella Lipniewicz
Magdalena Czachor
Barbara Hejcz



"Solidarność" - taka mała niepodległość

Obchodziliśmy ostatnio dwie rocznice 4 Czerwca... Trzydziestą piątą rocznicę wyborów parlamentarnych po porozumieniu „okrągłego stołu” i 32 rocznicę

obalenia rządu Jana Olszewskiego.

A przecież to wszystko zaczęło się dziewięć lat wcześniej, wybuchem „Solidarności” latem 1980 roku.

Pewna dość już duża dziewczynka szkolna (ale z podstawówką) zapytała mnie ostatnio, czy byłam w „Solidarności”. Bo oni już mają wystawione stopnie na koniec roku, ale lekcje trwają i pani zadała im pracę – zrób wywiad z dziadkiem, babcią, czy kimś starszym z rodziny, kto był w „Solidarności”. Pani opowiedziała dzieciom o tym trochę i układali razem pytania do wywiadu. Dziewczynka przyniosła mi te pytania. Nawet nie wie, co to znaczy magnetofon i po co, skoro teraz nagrywa się na telefon. Usiadłyśmy sobie z konfiturką i opowiedziałam jej o „Solidarności”.

I wyszło nam to tak:

- Kiedy i dlaczego powstała "Solidarność"? Jak najkrócej można ją opisać?

- „Solidarność” to był wielki ruch narodowy w Polsce, który miał dużo wątków socjalistycznych, takich dawnych, bo pragnął równości ludzi, sprawiedliwości, szacunku dla każdego człowieka oraz wolności. Chodziło przede wszystkim o to, byśmy mogli być wolnym, niepodlegającym Związkowi Radzieckiemu państwem. To był ruch zarówno robotników, jak i pracowników, uczniów i studentów. Uczestniczyło w nim wiele milionów ludzi. Było wydanych 10 milionów legitymacji, a liczyliśmy, że jest w nim łącznie ok. 30 milionów ludzi, co było ogromną liczbą, zważywszy na to, że w tamtych czasach w Polsce żyło ok. 35-36 mln mieszkańców. Był to dla nas czas 16 miesięcy wolności, kiedy czuliśmy się niepodległym krajem. Dobre określenie na ten ruch to: „Solidarność to była taka mała niepodległość” [wymyślił to cudowny Bogusław Studziński, adwokat]. W dużej mierze odmówiliśmy współpracy z władzą komunistyczną i robiliśmy to co chcieliśmy.

- Jakie były zasługi/zdobycze „Solidarności”?

- W moim środowisku zmieniliśmy wszystkie podręczniki szkolne, programy obowiązujące w szkołach, wiele rozwiązań prawnych, podwyższono bardzo pensje i żądaliśmy wielu

rzeczy, które w normalnym państwie ludzie sami robią, ale w takim państwie jak Polska wtedy wszystko to robiło państwo, a do tego wysyłało większość żywności do Związku Radzieckiego, przez co w Polsce ciągle jej brakowało. Wysyłali do Związku Radzieckiego również inne rzeczy, bo najważniejsze było, żeby oni tam mieli wszystko. Chcieliśmy również mieć takie Święta, jakie chcemy, bo za tamtych czasów wprowadzono wiarę katolicką nie była zabroniona, ale była wyśmiewana, a w szkołach uczono „naukowego” sposobu postrzegania świata, który nie dopuszczał Pana Boga. Dzięki „Solidarności” wprowadzono ograniczony czas pracy i większe wynagrodzenia, prawo do urlopu. Na początku to wszystko było w Polsce, ale potem było to coraz bardziej ograniczane. Wydaliśmy mnóstwo zakazanych książek i czasopism, zlikwidowaliśmy wszystkie kłamstwa, które wmawiano dzieciom albo rozpowszechniano w radiu i telewizji. Żądaliśmy, żeby w radiu była Msza Święta w niedzielę rano i do dzisiaj ona jest. Po prostu poczuliśmy się nareszcie wolni.

- A co było dla Ciebie najważniejsze w „Solidarności”?

- Dla mnie najważniejsze było poczucie wolności i tego, że mogę zajmować się tym, co najbardziej słuszne. Pisałam wiele artykułów, jeździłam do różnych miejsc w Polsce i opisywałam, jak tam wygląda sytuacja, żeby ludzie wiedzieli, gdzie trzeba poprawić życie mieszkańców. Bardzo dużo ludzi się wtedy poznawało i wszyscy ci ludzie chcieli dobrej Polski dla wszystkich, w której nie musimy słuchać się rozkazów ZSRS.

- Jakie jest pierwsze Twoje skojarzenie, gdy słyszysz słowo „Solidarność”?

- Bardzo pięknie nasz papież Jan Paweł II powiedział: „Solidarność to jeden drugiego brzemiona noście”, tzn. solidarność oznacza, że ludzie sobie pomagają. Wszyscy ludzie się cieszą szacunkiem i mogą oczekiwać wzajemnej i bezinteresownej pomocy.

- A jaka była twoja rola w „Solidarności”?

- Ja w „Solidarności” od razu utworzyłam razem ze znajomymi Solidarność Oświaty i Wychowania, ułożyliśmy cały nowy plan szkolnictwa, właśnie bardzo dużo podręczników różnych zmieniliśmy, np. podręczniki do historii, które strasznie kłamały i w tych podręcznikach zaczęto wreszcie pisać prawdę. Zrobiliśmy cały program wychowawczy, w którym dzieci były szanowane, mogły chodzić do szkoły z zyciowymi

mi nauczycielami. Wszystkie te dobre rzeczy, które teraz są w szkole, były właśnie zasługami naszych działań w „Solidarności”.

- Jak wspominasz "Solidarność"?

- Wspominam ją jako najlepszy okres w moim życiu. To był jedyny okres do 1989 r., kiedy czułam się naprawdę wolna. Nie czuliśmy się jednak bezpiecznie, wszyscy spodziewaliśmy się, że zaraz zostaniemy aresztowani lub zamknięci w więzieniu i tak zresztą się stało pewnego dnia, że ok. 11 tysięcy ludzi zostało internowanych, czyli wsadzonych do więzienia bez procesu. A potem już następni mieli procesy, zastrzelono kilkanaście osób, a potem w ciągu całego okresu stanu wojennego zginęło ok. 100 ludzi, znanych z imienia i nazwiska, bo oczywiście zginęło o wiele więcej.

- Jaki miała wpływ na twoje życie?

- Poznałam mnóstwo wspaniałych ludzi, których znam do dzisiaj i na których zawsze mogłam liczyć. Bardzo dobrym przykładem tego, jak ludzie chcieli takiej wspólnoty, jest to, że kiedyś, jak ogłosili stan wojenny, to po ulicach chodziły takie grupy 8 żołnierzy i wszystkich zatrzymywali, rewidowali i sprawdzali, czy nie mają takich naklejek z napisami „Wrona orla nie pokona!” lub „Solidarność”, które przyklejaliśmy na przystankach. Kiedyś miałam przy sobie całą siatkę pełną gazetek „Solidarności”, w czasach stanu wojennego były takie podziemne gazetki, bibuła. Byłam akurat na Krakowskim Przedmieściu i zobaczyłam, że idzie patrol wojskowy, ośmiu tych żołnierzy, i się bardzo przestraszyłam. Podeszłam do kiosku „Ruchu” i patrzę na książki, które tam są wyłożone i pani w kiosku mówi do mnie: „Słucham panią”, a ja mówię: „Proszę pani, mam ze sobą torbę pełną bibuły (gazetek podziemnych), czy mogę ją tutaj postawić?”. A ona mówi „Będziemy udawać, że pani tu kupuje książkę, a pani postawi tu torbę z tej strony, jak oni się odwrócą, to wezmę ją od razu do środka.” I tak zrobiła. Zupełnie obca mi osoba...

* * *

Wszystko to się nagrało, dziewczynka przepisała do zeszytu, bo ich pani uważa (słusznie), że trzeba ćwiczyć umysł ręcznym pisanem, i przeczytała w szkole.

A pani postawiła jej za to ośmkę, chociaż tak wysoka ocena nawet nie istnieje.

Teresa Bochwic

PIŁKA W GRZE

TRANSFEROWA OFENSYWA
W LECHII TRWA

Już tylko miesiąc został do ianuguracji Ekstraklasy w Trójmieście po rocznej przerwie. Znamy już termin pierwszego meczu w Gdańsku pomiędzy Lechią Gdańsk a Motorem Lublin. 19 lipiec (piątek) godz. 20.30 Arena Polsat Plus.

Tymczasem ruch na rynku transferowym trwa i w gdańskim obozie również wrze. Zaczęto od reorganizacji sztabu trenerskiego. Z klubem rozstali się **Paweł Ściebura, Rafał Rajzer, Dominik Milewski i Robert Dominiak**.

Zarząd klubu podjął decyzję o wzmocnieniu struktury technicznej klubu na nadchodzący sezon w Ekstraklasie. **Szymonowi Grabowskiemu**, naszemu głównemu trenerowi, pomagać będą **Radosław Bella**, pierwszy asystent trenera, **Mariusz Szymkiewicz**, odpowiedzialny za przygotowanie fizyczne zespołu, **Kevin Paxton**, szef działu przygotowania motoryczno-medycznego oraz **Jordan Ward**, główny fizjoterapeuta.

Kim są nowi członkowie sztabu? Radosław Bella pracował do niedawna jako pierwszy trener Miedzi Legnica, Mariusz Szymkiewicz był już trenerem przygotowania fizycznego w Lechii za kadencji Piotra Stokowca. Z kolei Kevin Paxto i Jordan Ward to "ludzie" Kevina Blackwella. Ten pierwszy kilka miesięcy temu pomagał w rehabilitacji Luisa Fernandeza i Conrado, z kolei Ward to fizjoterapeuta akademii Leicester City.

Jeśli chodzi o graczy to duże poruszenie na pozycji bramkarzy. Do Lechii trafi **Szymon Weirauch** polski bramkarz z Zagłębia Lubin, z kolei kontrakt z Bogdanem Sarnawskim został przedłużony po awansie do elity. **Antoni Mikułko** powędruje ponownie do Wieczystej, w której obecnie trenerem jest nam doskonale znany Sławomir Peszko. Mikułko został nowym zawodnikiem Wieczystej Kraków, z którą związał się dwuletnim kontraktem z opcją przedłużenia o rok.

19-letni bramkarz i wychowanek klubu w ubiegłym sezonie rozegrał trzy spotkania w Fortuna I lidze w Lechii Gdańsk.

Szymon Weirauch został nowym zawodnikiem Lechii Gdańsk, z którą podpisał kontrakt obowiązujący do 30 czerwca 2029 roku. 20-letni bramkarz w ubiegłym sezonie rozegrał osiem spotkań w PKO Ekstraklasie w Zagłębiu Lubin.

Transferowa ofensywa w Lechii trwa. Po wykupieniu Rifeta Kapicia Biało-Zieloni myślą nad kolejnymi ruchami na rynku. Według doniesień zagranicznych mediów z Lechią łączony jest pomocnik **Valmeiry Lukass Vapne**. W lidze łotewskiej rozegrał 20 spotkań, notując 8 asyst i dorzucając 5 bramek, 21-latek może być niezłym wzmocnieniem środka pola. Ponadto jak donosi Interia, Lechia ma być zainteresowana słowackim obrońcą **Sebastianem Kosą** ze Spartaka Trnava, który dzisiaj bierze udział w narodowej drużynie na ME w Niemczech.

Na liście życzeń Lechii Gdańsk znalazł się **David Widlarz** z młodzieżowej drużyny Bayeru Leverkusen. Kontrakt 19-latka z mistrzami Niemiec wygasa 1 lipca 2024 roku.

David Widlarz urodził się 3 marca 2005 roku i rozpoczął swoją karierę w DJK Arminia Eilendorf, w której występował do 2020 roku. Następnie reprezentował barwy Alemmannii Aachen i Fortuny Düsseldorf, a z tego drugiego zespołu w lipcu 2022 roku przeniósł się do akademii Bayeru Leverkusen. Ponadto prawoskrzydłowy, który jest obunożny, zagrał sześć razy w reprezentacji Polski do lat 18, a w zespole U-19 wystąpił raz. W sezonie 2023/24 David Widlarz w drużynie Bayeru do lat 19 we wszystkich rozgrywkach w 27 meczach zdobył 10 bramek oraz zanotował 4 asysty i był najlepszym strzelcem zespołu. Łącznie dla Aptekarzy zagrał w 50 meczach, w których 16 razy trafił do siatki i sześciokrotnie asystował. Bardzo dobra postawa 19-latka nie umknęła uwadze Xabiego Alonso, który zapraszał go na treningi pierwszej drużyny. Jednak konkurencja w zespole obecnego mistrza Niemiec jest bardzo duża i Widlarz będzie miał problemy z grą. W Bayerze zdiagnozowano zaś, że Widlarz ma braki techniczne, które na tym poziomie są nie do przeskoczenia. Słyszymy za to, że Polak jest szybki i dobrze przygotowany motorycznie. Podczas sprintów wyciąga prędkość 34-35 km/h, co w Ekstraklasie sytuowałoby go w czołówce najszybciej biegających.

Problem w tym, że 19-latką zainteresowana jest nie tylko Lechia Gdańsk, a także Jagiellonia Białystok, Legia Warszawa, Raków Częstochowa i Śląsk Wrocław. Poza drużynami z Ekstraklasy byłym młodzieżowym reprezentantem Polski interesują się kluby zagraniczne, mianowicie belgijskie KAS Eupen oraz szwedzki Norrköping IF, a także według niemieckich mediów ma zapytanie z Włoch.



Szymon Grabowski, trener Lechii Gdańsk

Trzeba także wspomnieć o **Hide Vitaluccim** z Chojniczanki, który znalazł się w kręgu zainteresowań Lechii. 23-latką interesuje się łącznie siedem klubów. Japończyk z włoskim paszportem trafił wiosną do Chojniczanki. W 12 meczach zdobył pięć bramek i przyczynił się do awansu Chojniczanki do baraży o I ligę. Jego umowa z klubem obowiązuje do końca czerwca 2025 roku.

W przypadku transferu do najwyższego poziomu rozgrywkowego w Polsce, kluby z ekstraklasy musiałyby pokryć kwotę klauzuli, która wynosi około pół miliona złotych. W przypadku zespołu z 1. ligi jest to wydatek rzędu 300 tysięcy złotych. Na pierwszym treningu w ostani wtorek poprosiliśmy o krótki komentarz przed startem ligi **Szymona Grabowskiego, trenera Lechii**:

- Mam nadzieję, że ten najbliższy sezon będzie równie owocny, emocjonujący, co poprzedni i ze zniecierpliwieniem wyczekuję tego pierwszego meczu w Ekstraklasie, bo czekaliśmy na to bardzo długo - rozpoczął trener Grabowski. - Po trzech tygodniach przerwy zawodnicy stawili się na pierwszych zajęciach. Dzisiaj się na badaniach pojawiło 22 zawodników. Jutro dojdzie do nas młody Borkowski po wypożyczeniu do Gedanii Gdańsk. W zajęciach nie wziął udziału Bryłowski i Luis Fernandez, którzy też będą w niedługim czasie już trenować z drużyną - przyznał trener i dodał: - Maks Chłań po udanych występach w reprezentacji olimpijskiej Ukrainy udał się na zasłużony urlop. Dostał troszeczkę czasu dla siebie, ale jak znamy Maksa, on nie potrzebuje przerwy, już się rwie do gry, także też na niego musimy uważać. Na tę chwilę najbliższe dni będzie mógł spędzić na urlopie. Czekamy na rozmowę z szefostwem klubu czy Maksa otrzyma zgodę na wyjazd do Paryża i jego udział na olimpiadzie. Trzeba wiedzieć, że jeśli pojędzie to zapewne do gry w Ekstraklasie zostanie włączony dopiero na przełomie sierpnia i września. Jeśli chodzi o innych, to sytuacja z Conrado jest na tyle stabilna, że trenuje, zaczyna normalnie testy. Conrado i Bogdan Viunnyk są w treningu.

- Kiedy w Gdańsku kibice mogą spodziewać się nowych zawodników?

- Myślę, że przedłużenie umowy z Rifetem Kapiciem to bardzo fajna informacja, która będzie takim przedwstępem tego, co nas czeka. Jak już Wam wspominałem, to, co właściciele mi przedstawiali- cierpliwość. Myślę, że jest takim naszym fajnym słowem, które sprawdziło nam się w tamtym roku. Więc teraz też bądźmy wszyscy cierpliwi, a myślę, że efekty będą zadowalające. Jeżeli włączymy trzy nazwiska, czyli Viunnyk, Conrado i Fernandez jako transfery, a też myślę, że możemy tak o tym mówić, myślę, że liczba może być około siedmiu, ośmiu - ocenił Grabowski i dodał: - Każde okno niesie za sobą transfery do klubu, jak i z klubu i u nas nie będzie inaczej w tym okienku. Myślę, że o pewnych ruchach z klubu będziemy mogli poinformować w najbliższych dniach.

- Jak na ten moment wygląda sytuacja zdrowotna Luisa Fernandez?

- Spekulacje odnośnie powrotu musimy chyba zostawić, bo można powiedzieć, że od dłuższego czasu zastanawialiśmy się wspólnie w sztabie, czy nawet w rozmowach z Luisem, kiedy mogła być ta wyczekiwana data powrotu jego do pełnej sprawności. Mam nadzieję, że to, co słyszę potwierdzi się, bo są bardzo dobre wiadomości - skomentował.

- Mamy jakieś cele na nowy sezon?

- Na tę chwilę nie zakładamy sobie żadnego celu, z racji tego, że nie wiemy, jak finalnie będzie wyglądała nasza kadra. Ale znając właściciela, sztab i tych zawodników, jesteśmy głodni sukcesów, wygrywania i na pewno nie będziemy chcieli przestać na tych dobrych wynikach czy dobrym reprezentowaniu Lechii tylko w roku ubiegłym - zakończył szkoleniowiec. Poznaliśmy szczegółowy terminarz 2. kolejki Ekstraklasy. Lechia Gdańsk zagra u siebie z Motorem Lublin, a mecz odbędzie się w piątek 26 lipca o godz. 20,30. Inauguracja czeka gdańszczan we Wrocławiu na stadionie wicemistrza kraju Śląska Wrocław 19.07. (piątek) o godz.20.30.

IV LIGA POMORSKA

Już tylko jedna kolejka ligowa została do zakończenia sezonu i pozostało jedno pytanie: czy Gryf Słupsk wygra w Kwidzynie 22.06 o godz.15,00 i "przypięczętuje" awans do III ligi.

Wydaje się, że Jaguar Kokoszki nie zdoła dogonić konkurenta o awans i po raz kolejny przyjdzie swoje ambicje odłożyć o rok.

Kolejka 33 - 15/16. czerwca 2024

Bałtyk Gdynia - Jaguar Gdańsk 0:4 (0:2).
Anioły Garczegorze - Sparta Sycewice 1:0 (0:0).
Chojniczanka II Chojnice - Pomezania Malbork 3:1 (2:1).
Radunia II Stężycyca - Grom Nowy Staw 2:3 (2:0).
GKS Kolbudy - Gedania II Gdańsk 2:1 (1:1).
Pogoń Lębork - Arka II Gdynia 2:2 (0:1).
Gryf Słupsk - Powiśle Dzierzgoń 7:0 (5:0).
Gryf Wejherowo - Supra Kwidzyn 5:0 (3:0).
Start Miastko - MKS Władysławowo 3:6 (0:3).

Aktualna tabela, na 1 kolejkę przed zakończeniem sezonu

1. Gryf Słupsk	33	81	26	3	4	90 - 35
2. Jaguar Gdańsk	33	79	26	1	6	97 - 41
3. Grom Nowy Staw	33	69	21	6	6	77 - 38
4. Bałtyk Gdynia	33	67	21	4	8	83 - 48
5. Pomezania Malbork	33	56	15	11	7	76 - 45
6. Gryf Wejherowo	33	54	17	3	13	79 - 58
7. Chojniczanka II	33	54	17	3	13	77 - 64
8. Anioły Garczegorze	33	45	13	6	14	58 - 53
9. Supra Kwidzyn	33	44	12	8	13	42 - 64
10. Radunia II Stężycyca	33	40	11	7	15	59 - 70
11. Pogoń Lębork	33	40	10	10	13	57 - 57
12. MKS Władysławowo	33	39	10	9	14	61 - 75
13. Sparta Sycewice	33	38	9	11	13	56 - 69
14. Powiśle Dzierzgoń	33	37	9	10	14	43 - 61
15. Arka II Gdynia	33	29	7	8	18	57 - 67
16. Gedania II Gdańsk	33	25	7	4	22	48 - 87
17. GKS Kolbudy	33	20	5	5	23	28 - 91
18. Start Miastko	33	16	3	7	23	39 - 104

Rozdano medale w mistrzostwach bowlingowych

Przez 5 dni kręgielnie Centrum U7 w Gdańsku Wrzeszczu oraz w Gdyni gościły szkolne reprezentacje bowlingowe. Międzyszkolne Mistrzostwa Bowlingowe to inicjatywa o ogromnej historii, a ostatnie zawody były XVIII edycją imprezy.

Oczywiście, jak co roku była ona dla uczestników całkowicie darmowa oraz odbyła się przy wsparciu i zaangażowaniu Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego, Gdyniejskiego Centrum Sportu. Każda trójmiejska szkoła miała możliwość wystawienia jednego zespołu, w jednej z czterech kategorii wiekowych. Jako nowość, w tym roku zespoły były mieszane, a w ich składzie musiało znaleźć się trzech chłopców i trzy dziewczyny. Każdy z graczy miał do rozegrania dwie pełne gry w bowling.

Łącznie w Mistrzostwach udział wzięło 68 drużyn: w kategorii wiekowej klas 1-3 – 13 zespołów, w kategorii wiekowej klas 4-6 – 25 zespołów, w kategorii wiekowej klas 7-8 – 18 zespołów, w kategorii wiekowej klas ponadpodstawowych – 14 zespołów.

Uroczyste podsumowanie rozgrywek bowlingowych miało miejsce w środę 12 czerwca w centrum U7 Gdańsk – Wrzeszcz. Na ten dzień przez organizatora zaproszone zostały szkoły, które zajęły czołowe miejsca w klasyfikacji poszczególnych kategorii. Po uroczystej dekoracji uczestnicy spotkania mogli się skorzystać z darmowej gry w bowling. Otrzymali także od gospodarza mały poczęstunek.



Klasyfikacja poszczególnych kategorii:

Kategoria Igrzysk Dzieci (klasy 1-3)

1. Zespół Szkolno-Przedszkolny 1 Gdańsk 1031
2. Szkoła Podstawowa 61 Gdańsk 1026
3. Zespół Szkolno-Przedszkolny 6 Gdańsk 1012
4. Morska Szkoła Podstawowa Gdańsk 995
5. Szkoła Podstawowa 89 Gdańsk 974
6. Szkoła Podstawowa 43 Gdańsk 973
7. Zespół Szkolno-Przedszkolny 4 Gdańsk 929
8. Szkoła Podstawowa 65 Gdańsk 903
9. Szkoła Podstawowa 60 Gdańsk 629

Kategoria Igrzysk Dzieci (klasy 4-6)

1. Szkoła Podstawowa 60 Gdańsk 892
2. Szkoła Podstawowa 43 Gdańsk 881
3. Zespół Szkolno-Przedszkolny 4 Gdańsk 804
4. Szkoła Podstawowa 47 Gdańsk 803
5. Zespół Szkolno-Przedszkolny 6 Gdańsk 791
6. Zespół Szkolno-Przedszkolny 1 Gdańsk 773
7. SPMS 94 Gdańsk 767
8. Szkoła Podstawowa 89 Gdańsk 747
9. Szkoła Podstawowa 33 Gdańsk 743
10. Szkoła Podstawowa 83 Gdańsk 696
11. Szkoła Podstawowa 2



1. Szkoła Podstawowa 47 Gdańsk 990
2. Szkoła Podstawowa 89 Gdańsk 976
3. Szkoła Podstawowa 60 Gdańsk 969
4. Zespół Szkolno-Przedszkolny 1 Gdańsk 846
5. Szkoła Podstawowa 33 Gdańsk 842
6. Zespół Szkolno-Przedszkolny 6 Gdańsk 835
7. Szkoła Podstawowa 61 Gdańsk 824
8. Szkoła Podstawowa 2 Gdańsk 721
9. Szkoła Podstawowa 43 Gdańsk 711
10. Specjalna Szkoła Podstawowa 26 Gdańsk 548

Kategoria Licealiady

1. V Liceum Ogólnokształcące 1229
2. Conradinum Gdańsk 1165
3. Szkoły Ekonomiczne - Handlowe Gdańsk 1112
4. Zespół Szkół Energetycznych Gdańsk 1104
5. X Liceum Ogólnokształcące 1082
6. Zespół Szkół Kreowania Wizerunku 1048
7. XXIV Liceum Ogólnokształcące 976
8. XIX Liceum Ogólnokształcące Gdańsk 959
9. IV Liceum Ogólnokształcące 924



Gdańsk 690

12. Szkoła Podstawowa 61 Gdańsk 616

13. Morska Szkoła Podstawowa Gdańsk 607

14. Szkoła Podstawowa Specjalna 26 Gdańsk 478

Kategoria Igrzysk Młodzieży Szkolnej (klas 7-8)

Źródło GZSiSS
Fot. Wojciech Czubaszek

Akcja Lato 2024 z GZSiSS

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zaprasza do zapoznania się z ofertą dotyczącą organizacji wypoczynku letniego na terenie miasta Gdańska. Oferta skierowana jest do publicznych szkół podstawowych Gminy Miasta Gdańska.

Zainteresowani ofertą powinni przesłać wypełniony formularz na adres ssm.gda.pl. Kontakt tel. 58 520 68 50.

Oferta jest bezpłatna. Obowiązuje kolejność zgłoszeń.

OFERTA

1. MIASTECZKO WAKACYJNE W LIPCU

Terminy do wyboru: 1, 2, 4, 5 lipca 2024 r. w godz. od 10.00 do 14.00

Miejsce: Al. Grunwaldzkiej 244 w Gdańsku

W programie m.in.:

1. Gra terenowa
2. Siatkówka plażowa
3. Stoisko historyczne
4. Gry zespołowe - piłka nożna, rugby tag
5. Ognisko z kiełbaskami

2. ZAJĘCIA NA WODZIE

Terminy do wyboru: 1, 2, 4, 5 lipca 2024 r. w godz. od 9.00 do 11.00 lub w godz. od 12.00 do 14.00.

Miejsce: Przystań wodna przy SP 65, ul. Śluzu 6 w Gdańsku. W programie: pływanie na kajakach i deskach SUP.

3. MIASTECZKO WAKACYJNE



CYJNE W SIERPNIU

Terminy do wyboru: 19, 20, 22, 23 sierpnia 2024 r. w godz. od 10.00 do 14.00

Miejsce: Al. Grunwaldzkiej 244 w Gdańsku

W programie m.in.:

1. Strefa lekkoatletyczna,
2. Strefa piłki nożnej,
3. Strefa gier i zabaw, ognisko z kiełbaskami

Oferta przygotowana jest dla 44 grup półkolonijnych (do 20 osób w grupie). Uczestnicy pozostają pod opieką swoich wychowawców półkolonijnych.